VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 18)**
- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 26)**

z dnia 18 kwietnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 18)

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 26)

18 kwietnia 2012 r.

Komisje: Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, i **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przeprowadziły:

– wysłuchanie publiczne w sprawie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o nasiennictwie (druk nr 176).

W posiedzeniu udział wzięli: **Olgierd Dziekoński** sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Andrzej Butra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Michał Giziński** główny specjalista w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Jerzy Szałkowski** radca ministra w Departamencie Polityki Regionalnej Ministerstwa Finansów, **Katarzyna Papińska** doradca w Najwyższej Izbie Kontroli, **Dariusz Wiraszka** zastępca głównego inspektora w Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa wraz ze współpracownikami, **Marek Posobkiewicz** zastępca głównego inspektora w Głównym Inspektoracie Sanitarnym wraz ze współpracownikami, **Marcin Behnke** zastępca dyrektora ds. badawczo-doświadczalnych Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, **Stanisław Kacperczyk** prezes Zarządu Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych wraz ze współpracownikami, **Marian Sikora** przewodniczący Rady Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Katarzyna Szczepaniak** dyrektor Biura Zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych, Ryszard Piątek **dyrektor Biura** Krajowego Związku Plantatorów Tytoniu, **Magdalena Bodzenta Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Polski, Mirosław Szpotański** Polska Izba Nasienna**, Monika Pałka** przedstawiciel NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Anna Bednarek** prezes Beskidzkiego Stowarzyszenia Produkcji Ekologicznej i Turystyki BEST-PROEKO, **Radosław Gawlik** przewodniczący Zarządu Krajowego Zieloni 2004 wraz ze współpracownikami, **Danuta Pilarska** prezes Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu i przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND wraz ze współpracownikami, **Jadwiga Łopata-Wietrzna** Komisja Sterująca Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO”, wiceprezes ICPPC**, Anna Szmelcer** Komisja Sterująca Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO”, **sir Julian Rose** prezes Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi (ICPPC), **Lena Huppert** Fundacja Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego „QLT”, **Joanna Miś** Fundacja Greenpeace Polska, **Krystyna Zając i Gabriel Kowalski** radni gminy Strzegowo, **prof. dr hab. Leszek Józef Woźniak** prorektor ds. kształcenia, kierownik Katedry Przedsiębiorczości, Zarządzania i Ekoinnowacyjności Politechniki Rzeszowskiej, dr **Jacek J. Nowak,** profesor w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Warszawie, **Klaudia Wojciechowicz i Katarzyna Jagiełło** Inicjatywa Obywatelska „GMO to nie to”, **Marek Kryda** Instytut Spraw Obywatelskich oraz **Sylwia Brudzyńska**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bogusława Kram, Krystyna Pająk, Danuta Winiarczyk, Magdalena Kowalska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dariusz Dąbkowski** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Witam państwa. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji, na którym odbędzie się wysłuchanie publiczne przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o nasiennictwie – druk nr 176. Witam przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP i przedstawicieli rządu. Szczególnie witam tych państwa, którzy chcą aktywnie uczestniczyć w dzisiejszym wysłuchaniu publicznym poprzez zabranie głosu i przedstawienie opinii – organizacji czy też opinii osób prywatnych – w odniesieniu do projektu ustawy o nasiennictwie.

W dniu 29 lutego 2012 r. na 9. posiedzeniu Sejmu odbyło się pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o nasiennictwie – druk nr 176. W dniu 2 marca 2012 r. projekt ten został przez Sejm skierowany do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu rozpatrzenia. W dniu 2 marca wpłynął do przewodniczących obu komisji pisemny wniosek posła Dariusza Bąka o przeprowadzenie wysłuchania publicznego w odniesieniu do wyżej wymienionego projektu ustawy. Uchwała w sprawie wysłuchania publicznego – zgodnie z art. 70a regulaminu Sejmu – jest podejmowana przez komisje, do których projekt został skierowany do rozpatrzenia. Komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 15 marca rozpatrzyły wniosek i podjęły uchwałę o przeprowadzeniu wysłuchania publicznego.

Informuję, że zgodnie z art. 70f ust. 3 regulaminu Sejmu porządek dzienny posiedzenia komisji, na którym przeprowadza się wysłuchanie publiczne, nie może obejmować innych punktów. Dlatego też uważam, że porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został przyjęty.

Informuję o zasadach, według których będzie przeprowadzone wysłuchanie publiczne. Prawo wzięcia udziału w wysłuchaniu publicznym mają podmioty, które zgłosiły się w trybie i terminie, określonym w art. 70b i 70c regulaminu Sejmu. Wysłuchanie publiczne odbywa się na jednym posiedzeniu Komisji. Kolejność oraz czas wystąpień podmiotów, które biorą udział w wysłuchaniu, określają przewodniczący komisji. Podmiot może na posiedzeniu, na którym odbywa się wysłuchanie publiczne, złożyć do protokołu tekst nie wygłoszonego wystąpienia. Zatem gdyby wystąpienie – zaplanowane przez osoby, które zgłosiły się do wysłuchania – przekraczało przewidywany limit czasowy, istnieje możliwość złożenia wystąpienia na piśmie.

Informuję, że w regulaminowym czasie i trybie wpłynęły zgłoszenia od 35 osób. W tej sytuacji ustalamy – proponuję – żeby czas wystąpień dla poszczególnych podmiotów wynosił do 5 minut. Wystąpienia odbędą się w kolejności zgodnej z wykazem, jaki otrzymaliśmy z Kancelarii Sejmu. Następnie – po wyczerpaniu listy mówców, uprawnionych do zabrania głosu – jeśli czas na to pozwoli, będzie możliwość zabrania głosu przez inne osoby. A więc w pierwszej kolejności wystąpią te osoby, które się zgłosiły. Później określimy ewentualność czy możliwość występowania innych osób. Moim zdaniem, na pewno będzie możliwość zabrania głosu przez osoby, które nie zgłosiły się w trybie regulaminowym.

Przystępujemy do wystąpień. Pierwszy na liście jest pan Stanisław Bartman, sejmik woj. podkarpackiego. Czy jest pan obecny?

Głos z sali:

Nie dojechał.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani Anna Bednarek, Beskidzkie Stowarzyszenie Produkcji Ekologicznej. Pani, tak? Bardzo proszę i proszę o zmieszczenie się w 5 minutach, bo jednak 30 razy 5 to już mamy 150 minut, dwie i pół godziny. I proszę na siedząco, do mikrofonu. I przedstawić się jeszcze raz – będzie to w protokóle.

Prezes Beskidzkiego Stowarzyszenia Produkcji Ekologicznej i Turystyki BEST-PROEKO Anna Bednarek:

Anna Bednarek, Beskidzkie Stowarzyszenie Produkcji Ekologicznej i Turystyki BEST-PROEKO. Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, przedstawiciele ministerstw, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, profesorowie, eksperci

reprezentujący różnorodne środowiska i organizacje społeczne, wszyscy zainteresowani problematyką nasiennictwa, reprezentuję członków i sympatyków stowarzyszenia BEST-PROEKO, zrzeszonego w Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi i w Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO", tradycyjnych rolników, właścicieli małych i średnich gospodarstw, mieszkańców wsi. To w południowej Polsce i w górach mamy najwięcej takich gospodarstw. Występuję w regionalnym, góralskim stroju nie dlatego, by urozmaicić dzisiejsze wystąpienie, ale dlatego, żeby podkreślić, że i górale, my Polacy, kochamy naszą ojczyznę – Rzeczypospolitą Polską – od szczytów Tatr do brzegów Bałtyku. Górale są wszędzie. Po wojnie tak „zrestrukturyzowano" granice Polski, że np. górale ze stref przygranicznych z mojego regionu osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych – w zachodniej i północnej Polsce – a nawet na Półwyspie Helskim. Dzisiaj nasze wsie pustoszeją. Młodzi Polacy – zdolni, wykształceni kosztem całego społeczeństwa – emigrują za chlebem, bo nie daje się im szansy rozwoju, nie ma miejsc pracy. Nie ma polityki rolnej i nie ma polityki prorodzinnej. Jest to smutne. Jesteśmy krajem bardzo bogatym – historycznie i kulturowo. Nasze dziedzictwo jest ogromne – i ogromny jest również nasz kapitał. Dysponujemy jeszcze nieskażonymi, zdrowymi glebami, które mogą produkować zdrową żywność. Wiemy, że jest ona rozchwytywana na rynkach zagranicznych – właśnie dlatego, że jest prawdziwa.

Słowo-klucz: restrukturyzacja. A za nim – agencje. I wielki znak zapytania – gdzie jest rozwój, skoro doświadczamy głównie wygaszania gospodarki i likwidacji miejsc pracy? Dlaczego tak bezdusznie depcze się nasz dorobek naukowy, intelektualny i gospodarczy, dziedzictwo kulturowe i historyczne? Dlaczego otwieramy się na obce technologie, a nie chronimy i nie wdrażamy swoich patentów i technologii? Górale na taki stan mówią: *Ni ma gazdy, gupi kazdy*.

Sprawa ustawy o nasiennictwie jest niezmiernie ważna. Ustawa rodzi się w bólach, bo musi być porządna, precyzyjna, po prostu transparentna. Musi chronić bioróżnorodność, bo – zacytuję tutaj: „cywilizacja, która traci różnorodność swoich nasion i niszczy ziemię, jest umierającą cywilizacją". Ta ustawa to znów – restrukturyzacja. Komu potrzebne są w Polsce uprawy GMO? To pytanie do profesorów i zwolenników GMO. Proszę nam precyzyjnie odpowiedzieć, dla kogo pracujecie, czy dla Polaków? Ile środków na badania GMO otrzymaliście od polskiego Komitetu Badań Naukowych? Kto wam płaci za zlecone badania? Jakie firmy? Mamy prawo to wiedzieć. Kto płaci, ten żąda – to oczywiste.

Dlaczego tak mała jest świadomość społeczeństwa? Dlaczego media tak długo milczały, a nas poddawano i poddaje się – nieustannie i nieświadomie – eksperymentowi? Nasiona GMO i żywność GMO to jeszcze wielka niewiadoma i nie wolno narażać środowiska i życia ludzi na niebezpieczeństwo. W świetle praw człowieka, Konstytucji RP i zasady zrównoważonego rozwoju ustawa dopuszczająca do obrotu i uprawy nasiona GMO, na dzień dzisiejszy jest przyzwoleniem na gwałt na naturze, jest po prostu ludobójstwem. Pozwólmy sobie to uświadomić. Pamiętajmy, nasiona są początkiem wszystkiego. Bez nich nie będzie żywności, nie będzie życia. GMO i przyjęte przez korporacje nasiona są – i będą jeszcze bardziej w przyszłości – narzędziem zniewolenia narodu. Czy chcemy być skansenem, czy chcemy być rezerwatem w Europie? Na całym świecie już prawie 70% wszystkich nasion jest w rękach tylko 10 korporacji. Nasiona GMO są narzędziami kontroli całego łańcucha żywnościowego, sprawowanej przez korporacje i powiązanych z korporacjami polityków. Przecież od zarania dziejów nasiona były własnością rolników i oni mieli wolność w dysponowaniu nimi. Dlaczego ustawodawca określa i ogranicza w tej ustawie łączną ilość wprowadzonego do obrotu materiału siewnego odmian regionalnych roślin rolniczych do ilości, które nie mogą łącznie przekroczyć 10%? Przecież są to nasiona z genotypem, który jest odpowiedni dla lokalnych warunków klimatycznych i glebowych. One się sprawdziły, to są tradycyjne nasiona. Limitowanie dostępu do nasion regionalnych to celowe niszczenie walorów polskiego rolnictwa i hamowanie rozwoju gospodarczego Polski. Tu, w naszym kraju, nie powinno być mowy o żadnych ograniczeniach dla obrotu naszymi nasionami. To jest logiczne i oczywiste.

Polska wieś – w teraźniejszym wymiarze jakości oraz popytu na tradycyjną i ekologiczną, zdrową żywność – ma wielką szansę rozwoju i może się przyczynić do rozwoju gospodarczego naszego kraju. Jest wyzwaniem dla wspólnej polityki rolnej Unii

Europejskiej. Przecież UE zmierza w kierunku ekstensyfikacji i ekologizacji rolnictwa. My jeszcze takie rolnictwo mamy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć, bo już 5 minut mija, a ustaliliśmy limit. Przepraszam, proszę kończyć już powoli.

Prezes Beskidzkiego Stowarzyszenia Produkcji Ekologicznej i Turystyki BEST-PROEKO Anna Bednarek:

Czy tak ma wyglądać restrukturyzacja rolnictwa? Przecież to jest likwidacja rolnictwa i grabież ziemi. To zamach na rodzinne, tradycyjne gospodarstwa. Ziemia ma rodzić. GMO to produkcja nastawiona na bezwzględny zysk i niebezpieczną, rabunkową eksploatację ziemi. Jakie miejsce ma tu dziedzictwo i kultura rolna?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć.

Prezes Beskidzkiego Stowarzyszenia Produkcji Ekologicznej i Turystyki BEST-PROEKO Anna Bednarek:

Proszę jeszcze o zmianę…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jakie jest pani stanowisko wobec ustawy? Czy pani jest za, czy przeciw?

Prezes Beskidzkiego Stowarzyszenia Produkcji Ekologicznej i Turystyki BEST-PROEKO Anna Bednarek:

Jestem przeciwna ustawie i domagam się natychmiastowego zakazu dla kukurydzy MON810 i ziemniaka Amflora, a dopiero potem – przejścia do regulacji prawnych, do ustaw i rozporządzeń.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, bo już jest 6 minut. Dziękuję pani. Teraz pani Danuta Pilarska. Tylko proszę do 5 minut, bo jednak tak ustaliliśmy.

Prezes Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND Danuta Pilarska:

Postaram się skupić. Danuta Pilarska – rolnik ekologiczny, przewodnicząca Zarządu Głównego EKOLAND, prezes Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu.

Przedstawiony do konsultacji publicznej projekt ustawy o nasiennictwie jest jednym z dokumentów decydujących o przyszłości polskiego rolnictwa – rolnictwa tradycyjnego, ekologicznego – a także ma wielki wpływ na rolnictwo światowe. Stowarzyszenie EKOLAND popiera zakaz wpisywania do Krajowego Rejestru Odmian tych odmian, które są modyfikowane genetycznie. Polskie produkty żywnościowe mają dobrą markę na rynkach światowych i zanieczyszczenie ich GMO może spowodować odwrócenie się od kupowania polskiej żywności i mieć fatalne skutki dla polskiej gospodarki. Przykłady z ostatnich tygodni – z solą i proszkiem jajecznym – potwierdzają takie zagrożenie. Dlatego niezwykle ważne dla przyszłości polskiego i światowego rolnictwa jest także utrzymanie czystości nasion. Zanieczyszczenie nasion przez GMO może mieć katastrofalne skutki dla polskich producentów i rozprzestrzenić się na całym świecie.

Potwierdza to nowa publikacja IFOAM – Międzynarodowej Federacji Rolnictwa Ekologicznego – Grupy Unii Europejskiej: „Ekonomiczne skutki wprowadzenia znakowania progów przypadkowej obecności organizmów modyfikowanych genetycznie w nasionach konwencjonalnych i ekologicznych”. Polską wersję publikacji przygotowała pani Dorota Metera i pani Urszula Sołtysiak. W tej publikacji opisano kilkadziesiąt przypadków zanieczyszczeń nasion przez GMO, w tym przemilczany przez polskie media przypadek kanadyjskiego, zmodyfikowanego lnu Triffid. Len Triffid – choć wycofany w 2001 r. – w Kanadzie rozprzestrzenił się w 2009 r. Stamtąd przedostał się aż do 24 krajów na wszystkich kontynentach, w tym do Polski. W publikacji podano również wysokość kosztów, jakie muszą ponosić tradycyjni i ekologiczni producenci,

by zachować czystość swoich produktów. Wynoszą one od 50 tys. do 880 tys. euro, w zależności od wielkości przedsiębiorstwa. Jest to cena, jaką muszą płacić uczciwi producenci tradycyjni i ekologiczni; jest to cena, by zapewnić konsumentom żywność wolną od GMO. Czas z tym skończyć.

I dlatego Stowarzyszenie EKOLAND postuluje do ustawodawców o:

– zakaz wpisywania do rejestru upraw odmian zmodyfikowanych genetycznie,

– zakaz upraw roślin zmodyfikowanych genetycznie,

– zmianę ustawy o GMO i wprowadzenie skutecznych mechanizmów monitorowania i kontroli upraw GMO,

– wprowadzenie wysokich i skutecznych kar za łamanie prawa i zanieczyszczenie polskiego rolnictwa przez GMO.

Mam tutaj jeszcze parę uwag – są to uwagi do projektu – i już kończę.

Proponowane ograniczenia w odniesieniu do odmian regionalnych i tradycyjnych, zawarte w projekcie ustawy, nie są korzystne dla polskiego rolnictwa. Bardzo istotnym problemem w odniesieniu do nasiennictwa jest wypieranie polskich odmian z rynku nasion. Większość odmian, wpisywanych do wspólnotowego katalogu, nie sprawdza się w polskich warunkach. Wiele z nich wyhodowano w krajach zachodniej i południowej Europy, gdzie panują zupełnie inne warunki klimatyczno-glebowe niż w Polsce. Uprawa takich odmian jest bardziej ryzykowna dla naszych rolników niż uprawa odmian krajowych, ponieważ mają one duże wymagania glebowe i potrzebują intensywnej ochrony chemicznej. Widać to wyraźnie po tegorocznej zimie, po której doznało uszkodzeń 30% zasiewów.

Stopniowe wprowadzenie ograniczenia w odniesieniu do materiału siewnego spowodowało, że bardzo realna jest groźba braku dostępnych nasion na przesiewy plantacji. Pozbawiono rolników odwiecznego prawa do wymiany między sobą materiału siewnego. Nielicznym, tradycyjnym odmianom roślin, które są jeszcze pielęgnowane w gospodarstwach, grozi całkowita eliminacja. Rolnikom należy umożliwić wykorzystywanie nasion…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę to do protokołu złożyć. 6 minut minęło. Dziękuję.

Prezes Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND Danuta Pilarska:

Dziękuję. Dziękuję, złożę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę panią Katarzynę Jagiełło.

Przedstawicielka Inicjatywy Obywatelskiej „GMO to nie to" Katarzyna Jagiełło:

Witam. Ruch, który reprezentuję – czyli Inicjatywa Obywatelska „GMO to nie to" – jest odpowiedzialny za zeszłoroczne protesty pod Sejmem i Pałacem Prezydenckim przeciwko ustawie o nasiennictwie. Protestowaliśmy, albowiem rozwiązania prawne, proponowane w zeszłym roku, pozostawiały Polskę otwartą na GMO.

Sytuacja prawna odnośnie GMO jest chaotyczna i zaniedbana. Proponowana przez prezydenta wersja nowej ustawy o nasiennictwie może być zaakceptowana jedynie w połączeniu z natychmiastowym i skutecznym zakazem upraw kukurydzy MON810 i ziemniaka Amflora – czyli jedynych, dopuszczonych do uprawy w Unii roślin transgenicznych. Prezydencki projekt zawiera zapisy zakazujące wpisywania odmian genetycznie zmodyfikowanych w Krajowym Rejestrze Nasion i wprowadzania materiału siewnego tych odmian do obrotu (art. 139 tego projektu). Wypada docenić pozostawienie przepisów ustawy z 2003 r., jednakże brak doprecyzowania słowa „obrót" faktycznie pozwala na sprowadzenie nasion GMO na własny użytek. Przypadek firmy KWS, która to firma oferuje podręcznik użytkowania nasion zmodyfikowanych genetycznie – przywołując właśnie fakt sprowadzania ich przez polskich rolników na własne potrzeby z innych krajów – pokazuje, że zapisy prawa muszą być niezwykle precyzyjne. O działalności firmy poinformowano prokuraturę.

Projekt prezydencki w obecnej formie, z doprecyzowaniem definicji obrotu, to – w połączeniu z rozporządzeniem ministra Sawickiego, którego projekt minister niedawno ujawnił – zadowalające rozwiązanie prawne, zabezpieczające polskie uprawy przed skażeniem nasionami transgenicznymi. Ten projekt oczywiście cieszy, natomiast wymaga pewnych poprawek. Przede wszystkim rozporządzenie powinno zakazywać uprawy wszystkich, zarejestrowanych na terenie Unii odmian GMO, a nie ograniczać się jedynie do większości z nich.

Po drugie, w obliczu istniejących już, a będących poza jakąkolwiek kontrolą upraw kukurydzy genetycznie zmodyfikowanej – mówimy tutaj o uprawach firmy Monsanto (około 3 tys. hektarów w 2010 r.) oraz pomiędzy 90 a 180 ha kukurydzy firmy KWS – należy wdrożyć program kontroli konwencjonalnego materiału kukurydzy pod względem ewentualnej zawartości domieszki GMO. Warto pamiętać, że już w 2009 r. transport polskiej kukurydzy został zawrócony ze Szwecji po stwierdzeniu, że zawiera prawie 4% domieszki nasion transgenicznych.

Po trzecie projekt zakazu w tej chwili opiera się na starej wersji ustawy o nasiennictwie, w której jest zapis mówiący o konieczności czekania na zgodę Komisji Europejskiej na wydanie zakazu. To spowoduje w najlepszym razie wielomiesięczne oczekiwanie na zakaz, a być może spowoduje, że ten zakaz nie będzie możliwy. Projekt powinien opierać podstawę prawną wydania zakazu na art. 104 ust. 10 prezydenckiego projektu ustawy (druk nr 176), według którego minister wydający zakaz powiadamia Komisję o wprowadzeniu zakazu – bez konieczności oczekiwania na jej zgodę. Szybkie wprowadzenie zakazu jest w stanie – o ile będzie wsparte skuteczną kontrolą – zabezpieczyć polskie uprawy przed kolejnymi skażeniami.

Warto dbać o zachowanie higieny genetycznej polskich upraw. Warto porządnie zastanowić się, dlaczego Europa nie chce GMO. GMO uprawia się tylko na nieco ponad 0,1% unijnych terenów rolniczych, a na świecie uprawia je zaledwie około 1% rolników. Nasi sąsiedzi, bliżsi i dalsi – Niemcy, Austria i Francja, by wymienić tylko trzy z siedmiu krajów UE z całkowitym zakazem uprawy kukurydzy GMO – wprowadzili, odpowiadając na głos społeczeństwa, zakaz takich upraw. Gdzie znajdziemy rynki zbytu dla naszej żywności, jeśli utracimy wizerunek, na jaki Polska pracowała wiele lat, czyli eksportera polskiej, zdrowej żywności? Poza tym w sytuacji, gdy ok. 70% Polaków nieodmiennie w różnych badaniach opinii społecznej mówi, że nie chce GMO, warto podjąć decyzję w zgodzie z głosem obywateli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani Maria Kobylarz, Związek Zawodowy Rolników Ekologicznych. Przygotowuje się pani Sylwia Kowalewska. Bardzo proszę. Proszę włączyć mikrofon.

Przedstawicielka Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu Maria Kobylarz:

Związek Zawodowy Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu z zadowoleniem przyjął dawno już oczekiwany przez naszych członków projekt rozporządzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi w sprawie zakazu stosowania materiału siewnego odmian genetycznie zmodyfikowanych. Środowisko rolników ekologicznych z niepokojem śledzi doniesienia prasowe i raporty firm, oferujących nasiona kukurydzy genetycznie zmodyfikowanej, że – według raportu firmy Monsanto – w Polsce uprawia się od 2008 r. 3 tys. ha kukurydzy MON810. Polscy producenci i eksporterzy produktów rolnych i żywności nie mogą być dłużej narażani na starty z powodu nie rejestrowanych upraw roślin GMO. Kraje, które są głównymi odbiorcami polskich produktów rolnych i żywności, jak Niemcy i Rosja, są szczególnie wrażliwe na takie przypadki, zwłaszcza że w Niemczech w 2009 r. pani minister Ilse Aigner wprowadziła oznakowanie produktów wolnych od GMO. A można też obawiać się, że zanieczyszczenie przez GMO produktów rolnych i żywności zagroziłoby poważnie polskiemu eksportowi do Rosji.

W warunkach polskiego, drobnoobszarowego rolnictwa nie jest możliwe wprowadzenie skutecznych stref buforowych pomiędzy uprawami GMO i nie-GMO. Dlatego nieuniknione byłoby stopniowe zanieczyszczanie wszystkich polskich gospodarstw rolnych, w tym gospodarstw ekologicznych, których istnienie zależy od

możliwości zachowania nasion wolnych od GMO. Zanieczyszczenie oznacza dla tych gospodarstw utratę certyfikatu i rynków zbytu. Uprawy GMO stanowią także zagrożenie dla dominujących ilościowo w Polsce gospodarstw tradycyjnych oraz dla miodu – z powodu zanieczyszczenia pyłkiem kukurydzy, co zostało wspomniane w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia. Nie wolno dopuścić, aby polski miód był zanieczyszczony pyłkiem zmodyfikowanej genetycznie kukurydzy oraz – co jest niewykluczone – pyłkiem zmodyfikowanego genetycznie rzepaku. Taki rzepak mógłby być potencjalnie nielegalnie uprawiany w Polsce, jeśli brakuje instytucji sprawujących kontrolę i monitoring upraw roślin GMO.

Ponadto postulujemy przede wszystkim wprowadzenie rozporządzenia zakazującego uprawy genetyczne modyfikowanych ziemniaków odmiany Amflora, by zapobiec zanieczyszczeniu ziemniaków, tradycyjnie uprawianych w Polsce. We wrześniu 2010 r. w Szwecji na polach transgenicznej odmiany ziemniaków Amflora znaleziono rośliny nie zatwierdzonej odmiany transgenicznej Amadea. Jak ustalono, stało się tak z powodu błędu ludzkiego, popełnionego przez pracowników firmy Plant Science Sweden (szwedzkiej spółki-córki koncernu chemicznego BASF). Jeśli polscy producenci chcą utrzymać dobrą markę polskich ziemniaków spożywczych, należy ich wesprzeć zakazem uprawy genetyczne modyfikowanych ziemniaków przemysłowych.

Wnosimy również o zamieszczenie poprawki w tekście rozporządzenia, która zmieni podstawę prawną wydania zakazu na art. 104 ust. 9 prezydenckiego projektu ustawy o nasiennictwie (druk nr 176); analogicznej poprawki w tekście uzasadnienia, jak i poprawki w tekście uzasadnienia, odnoszącej się do roli Komisji Europejskiej w procesie legislacyjnym, którą to minister powiadamia o wydaniu rozporządzenia zgodnie z art. 104 ust. 10 prezydenckiego projektu ustawy o nasiennictwie (druk nr 176). Jeszcze raz chcemy wyrazić nasze poparcie dla rozporządzenia, zaproponowanego przez pana ministra Sawickiego, które jest wyrazem zrozumienia niebezpieczeństw związanych z uprawą roślin modyfikowanych genetycznie oraz troski pana ministra o dobro producentów żywności, rozwój rolnictwa tradycyjnego i ekologicznego, bogatą różnorodność biologiczną w naszym kraju oraz zdrowie i prawo wyboru naszych konsumentów, którzy podobnie jak wszyscy obywatele UE nie chcą GMO w żywności i rolnictwie. Mamy nadzieję, że rozporządzenie o zakazie uprawy kukurydzy MON810 zostanie podpisane przez pana ministra i jak najszybciej wejdzie w życie z uwagi na zbliżający się termin siewu kukurydzy.

Rozpoczynające się zbieranie pyłków i nektaru przez pszczoły oraz zbliżający się termin pozyskiwania miodu, którego jakości mogą zagrażać uprawy genetycznie zmodyfikowanych roślin…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć.

Przedstawicielka Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu Maria Kobylarz:

…zwłaszcza kukurydzy i rzepaku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Proszę panią Kingę Sylwię Kowalewską. Następnie pan Gabriel Kowalski.

Przedstawicielka Inicjatywy Obywatelskiej „GMO to nie to" Kinga Kowalewska:

Witam. Nazywam się Kinga Kowalewska, reprezentuję Inicjatywę Obywatelską „GMO to nie to". Kierując się obywatelskim obowiązkiem ochrony ważnego interesu publicznego, proszę o zabezpieczenie w przedłożonym, prezydenckim projekcie ustawy takich zapisów, które umożliwią jak najszybsze wprowadzenie zakazu uprawy kukurydzy MON810 i ziemniaka Amflora – bez narażania się na kary ze strony europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Chodzi w szczególności o zapis art. 104 ust. 10 projektu prezydenckiego, według którego minister powiadamia Komisję Europejską o wprowadzeniu zakazu, nie zaś – prosi KE o zgodę na wprowadzenie zakazu, jak jest to zapisane w obowiązującej ustawie.

W trosce o dobro Polaków i konkurencyjność naszego rolnictwa, nie powinniśmy rozważać wprowadzania rozwiązań sprzecznych z kierunkiem polityki rolnej i żywnościowej największych gospodarek Wspólnoty – Francji i Niemiec. Wobec rosnących obaw społeczeństwa, kierując się głównie jego interesem oraz trudnymi do przewidzenia skutkami wprowadzenia organizmów GMO do środowiska, państwa te sukcesywnie zamykają drogę do komercjalizacji, zakazując upraw gatunków transgenicznych, dopuszczonych przez Unię. Podobnie zresztą uczyniły Węgry, Luksemburg, Włochy, Grecja i Austria, powołując się m.in. na brak możliwości zagwarantowania bezpieczeństwa współistnienia roślin GMO z uprawami konwencjonalnymi.

Polskie rolnictwo, oparte na tradycyjnych metodach, jest marką samą w sobie. Zważywszy na fakt skokowo rosnącego popytu na produkty regionalne i ekologiczne, moglibyśmy uczynić z tego atut i obrać jako jeden z głównych kierunków rozwoju naszego rolnictwa, podtrzymując jednocześnie jego obecną strukturę. Dopuszczenie do upraw i swobodnego obrotu materiałem GMO stoi w sprzeczności z interesem gospodarczym naszego kraju. W kontekście braku przyzwolenia na uprawy GMO przez kolejne kraje Unii i sukcesywne zamykanie się tych gospodarek na taką żywność, iście jałowe i bezsensowne staje się kierowanie dyskusji ku rozważaniom o wątpliwych korzyściach, związanych z uprawami GMO w Polsce.

Opór konsumentów jest ewidentny i wynika zarówno z obaw przed nie do końca zbadaną technologią, jak i z brakiem przejrzystości i symetrii w debacie publicznej. Nie powinna ona polegać na forsowaniu przez media i polityków jednej, słusznej opcji, reprezentowanej przez dosyć hermetyczne, przekonane o swej omnipotencji środowisko, wspierane przez biotechnologicznego giganta, agresywnie lobbującego na rzecz korzystnych dla siebie rozwiązań w prawodawstwie, jak to miało miejsce podczas wprowadzania cichcem przygotowanej przez rząd przed niespełna rokiem kontrowersyjnej ustawy o nasiennictwie. Wspomniana sytuacja była przedsmakiem zamieszania wokół ACTA. Podczas jej wprowadzania pominięto kwestię tak oczywistą, jak prowadzenie debaty publicznej.

Wynikiem takich działań jest bardzo niebezpieczny, pogłębiający się kryzys zaufania społeczeństwa w stosunku do autorytetów naukowych i władzy, która powoli zapomina, że jej głównym obowiązkiem jest reprezentowanie interesu społecznego, a nie zabezpieczanie partykularnych interesów garstki międzynarodowych koncernów i małych, wpływowych środowisk. Taki nieprofesjonalny, nieprzejrzysty i budzący brak zaufania sposób powstawania i forsowania ustaw oraz idący za tym słuszny opór społeczny blokuje możliwość wprowadzania koniecznych przecież rozwiązań, dotyczących nie tylko technologii GMO, ale również wielu innych regulacji, jak chociażby ochrony praw autorskich w przypadku niesławnej ACTA.

Skutkiem wadliwych ustaw i braku regulacji jest kuriozalna sytuacja, poparta raportem NIK z 2008 r. Szara strefa upraw i obrotu GMO w Polsce istnieje i ma się świetnie, co potwierdzają dane firm biotechnologicznych. Ale państwo w żaden sposób nie kontroluje tychże firm i nawet nie jest w stanie przedstawić wiarygodnych danych odnośnie do areałów, objętych uprawami GMO, czego wymaga prawo europejskie. Narażamy się na kary ETS za zakaz uprawiania kukurydzy MON 810 w związku z nieumiejętnie formułowanym prawem. Jednocześnie nie egzekwujemy tego zakazu w stosunku do tych, którzy go łamią. Tym samym wysyłamy sygnał, że jesteśmy niewiarygodnym członkiem Wspólnoty i nieprzewidywalnym partnerem handlowym w obrocie żywnością.

Wyrażam nadzieję, że projekt prezydencki – z uwzględnieniem wspomnianych, zgłoszonych poprawek – przejdzie i otworzy drogę do wypracowania bezpiecznych regulacji dotyczących komercyjnego zastosowania GMO, a w szczególności umożliwi wprowadzenie oczekiwanego zakazu upraw kukurydzy MON 810 i ziemniaka Amflora. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Gabriel Kowalski, następnie pan Marek Kryda.

Członek Rady Gminy Strzegowo Gabriel Kowalski:

Witam serdecznie. Nazywam się Gabriel Kowalski, jestem radnym wiejskiej gminy Strzegowo. Może nie mam tutaj przygotowanego elaboratu na piśmie, ale ze swoich obserwacji – jako rolnik i jako radny wiejskiej gminy – pragnę zaznaczyć tutaj istotny fakt. Otóż, jeśli chodzi o obrót roślinami i nasionami genetycznie modyfikowanymi, to ten obrót się rozwija. Może tutaj państwo na sali nie macie z tym bezpośredniego styku – ja widzę, jaki jest transport, np. drogą krajową nr 7 z portów. Widzę, jak prywatne firmy „ciągną" nasiona, „ciągną" kukurydzę genetycznie modyfikowaną, wiozą soję, śrutę sojową – to wszystko jest obrót, że tak powiem, utajniony i nieoficjalny. Tego jest naprawdę dużo, to są naprawdę ogromne ilości. I odbywa się to pod przykrywka obrotu prywatnego. Przedstawiciele firm oficjalnie się na ten temat nie wypowiadają, ale…

Głos z sali:

Chronią swoje interesy.

Członek Rady Gminy Strzegowo Gabriel Kowalski:

Dokładnie. Ich interesy są chronione, a obrót odbywa się poprzez przedstawicieli handlowych. Fakturowanie jest indywidualne, nie na firmy, jest to wszystko utajone. Mój głos jest takim głosem z punktu widzenia obserwatora. Nie dotknęło mnie to osobiście, ale widzę, jak rolnicy, moi sąsiedzi, zasiewają swoje pola nasionami genetycznie zmodyfikowanymi lub skażonymi domieszką nasion genetycznie modyfikowanych. Następują erozje gleb. W efekcie gleby trzeba nawozić o wiele częściej niż to miało miejsce przy tradycyjnej gospodarce. Plony już nie są tak obiecujące, jak to by się mogło wydawać na podstawie ulotek i folderów. Sam widzę na swojej ziemi, że nawożenie musi być systematyczne, przeprowadzane już co roku. Nie ma takich plonów, jakie były lat temu 10, 15 czy 20. Nie wiem, na skutek czego tak się dzieje, ale wiem, że gospodarstwo zmierza nie w tym kierunku, co trzeba.

Musimy coś zrobić, żeby zabezpieczyć nasze interesy, interesy naszych rolników, naszych producentów nasion i nie tylko. Normalnym rolnikiem można być zawsze. Można podążać w tym pędzie, w tym pociągu krajów cywilizowanych. Najtrudniej być oryginalnym, stać się człowiekiem, który produkuje coś innego, o innej wartości i jakości, tak jak to było u nas produkowane przez lata, jakie były nasze pokarmy, które spożywaliśmy. Nasiona, mleko, nabiał – to wszystko miało inną wartość. Zmierzamy w złym kierunku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Marek Kryda, następnie pani Joanna Miś.

Przedstawiciel Instytutu Spraw Obywatelskich Marek Kryda:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, proszę państwa, chciałbym się odwołać do wyników kontroli Najwyższej Izby Kontroli, opublikowanych w 2009 r. Na temat tego raportu…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę usiąść, będzie wygodniej.

Przedstawiciel Instytutu Spraw Obywatelskich Marek Kryda:

Na temat tego raportu „Rzeczpospolita" opublikowała następujący komentarz. „Nikt nie kontroluje rozprzestrzeniania się GMO – alarmuje NIK. (…) Żadna instytucja w Polsce nie jest w stanie powiedzieć, jak dużo takich upraw istnieje – wynika z najnowszego raportu Najwyższej Izby Kontroli. Niepokoi zwłaszcza brak zasad bezpiecznego uprawiania roślin genetycznie zmodyfikowanych. To może prowadzić do zagrożenia środowiska naturalnego – mówi „Rzeczpospolitej" prezes NIK Jacek Jezierski. – Informacji na temat rejestru transgenicznych upraw nie uzyskała NIK ani w Ministerstwie Środowiska, ani w resorcie rolnictwa. Widać pewne przerzucanie odpowiedzialności między tymi instytucjami. W efekcie rynek upraw GMO wymknął się spod nadzoru – dodaje rzecznik NIK Paweł Biedziak. (…) Jak wskazuje NIK, zadania służby celnej w odniesieniu do kontroli GMO nie zostały sprecyzowane w żadnym akcie

prawnym. Zdaniem Izby w obecnej sytuacji najważniejsze jest szybkie uregulowanie tego rynku i stworzenie krajowej strategii bezpieczeństwa biologicznego".

To jest sytuacja z marca 2009 r. Natomiast w kwietniu tego roku mamy cytowaną przez Telewizję Polską wypowiedź pana ministra Marka Sawickiego – to jest 22 marca 2012 r. „Rząd jako powód wprowadzenia zakazu podaje możliwość zanieczyszczenia miodów genetycznie zmodyfikowanym pyłkiem. Zdaniem resortu rolnictwa mogłoby to doprowadzić do znacznych szkód ekonomicznych dla hodowców pszczół, zwłaszcza że wiele miodów trafiło już na unijne listy produktów tradycyjnych. Resort rolnictwa twierdzi, że nawet najostrzejsze zasady koegzystencji nie dadzą gwarancji nieprzedostawania się pyłków z upraw kukurydzy do miodów". To jest koniec cytatu.

No więc ja się pytam – jeżeli minister rolnictwa wie, że nie da się ustrzec upraw przed przedostawaniem się pyłków z upraw GMO do miodu, to dlaczego mówi się tylko o kukurydzy MON 810? Dlaczego nie mówi się o rzepaku GMO, który od wielu lat jest uprawiany nielegalnie w Polsce, zwłaszcza w woj. zachodniopomorskim? Dlaczego nie wspomina się o tym, że w okresie kwitnienia rzepaku, w maju, w województwie zachodniopomorskim według pszczelarzy ginie 90% pszczół? Dlaczego nie podejmuje się natychmiastowej kontroli skażenia miodu w Polsce, a także skażenia innych upraw przez legalne-nielegalne w Europie rośliny GMO.

I nieprawdą jest, że minister musi dopiero wydać rozporządzenie w tym zakresie, ponieważ tak naprawdę w Polsce obwiązuje ustawa z 22 czerwca 2001 r., która daje delegację do nadzoru nad GMO nie ministrowi rolnictwa, ale ministrowi środowiska. Art. 9 stanowi: „Organem administracji rządowej, właściwym do sprawy GMO, jest minister właściwy do spraw środowiska, zwany dalej ministrem". Także w tej ustawie jest mowa o karaniu za skażenie środowiska przez GMO, przez nielegalne rozprzestrzenianie GMO. Są podane sankcje prawne. „Kto sprowadza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób lub mienia lub środowiska, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Jeżeli następstwem czynu, o którym mowa w ust. 1, jest zniszczenie środowiska w znacznych rozmiarach, sprawca podlega karze pozbawienia wolności do lat 5." To jest art. 59 ustawy z 2001 r.

Więc pytanie jest takie: dlaczego nasze organa rządowe nie egzekwują istniejącego prawa, bo jeżeli nie będziemy ścigać za nielegalne uprawy GMO, za niekontrolowane uprawy, to nawet najlepsze postulaty typu ustawowego czy rozporządzenia nic nie załatwią.

Podsumowując, jestem przeciwny projektowi ustawy o nasiennictwie w obecnym kształcie, ponieważ zgodnie z oświadczeniem ministerstwa rolnictwa już w chwili obecnej dochodzi do niekontrolowanego skażenia polskiego miodu pyłkiem GMO. Niezbędne jest natychmiastowe stworzenie prawnych upoważnień dla inspekcji państwowych do wkraczania na pola; niezbędne jest niszczenie upraw GMO w Polsce oraz przykładne ukaranie winnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę panią Joannę Miś, a następny będzie pan Kazimierz Tur.

Przedstawicielka Fundacji Greenpeace Polska Joanna Miś:

Dzień dobry. Joanna Miś, Fundacja Greenpeace. W Polsce od kilku lat występuje niemoc legislacyjna związana z GMO. Choć obecny rząd, podobnie jak poprzedni, utrzymuje niechęć wobec upraw roślin transgenicznych, do tej pory nie był w stanie sformułować przepisów prawnych, broniących tego stanowiska. Co ciekawe, postulaty środowisk pozarządowych o wprowadzenie – wzorem innych krajów UE – zakazu uprawy poszczególnych odmian GMO, rząd odsuwał jako niemożliwe do przeprowadzenia w obecnej chwili. Dziwny jest ów tok rozumowania, w którym rząd próbuje udowodnić swoją niemoc, nie zaś – umiejętność działania na rzecz realizowania swojej polityki.

Jak to jest, że inni mogą i potrafią skutecznie zakazać upraw poszczególnych odmian GMO, nie narażając się na kary pieniężne – a my nie. Jak to jest – prowadzić rzeczywisty dialog ze społeczeństwem w tak ważnych kwestiach, jak ochrona bezpieczeństwa żywnościowego kraju i rolnictwa czy ochrona środowiska naturalnego? Przykładowo, ministrowie rządów Niemiec i Francji przyznali, że decyzje w sprawie wprowadzenia

zakazu uprawy kukurydzy GMO zapadły w konsekwencji rozmów z rolnikami i konsumentami.

W lutym tego roku, podczas debaty na temat GMO u prezydenta, okazało się, że zakaz, o którym mowa, można jednak – także w ocenie przedstawicieli rządu – wprowadzić również w Polsce. Taką opinię przekazała przedstawicielka Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Natomiast nieco ponad miesiąc później minister rolnictwa i rozwoju wsi wykorzystał jeszcze inną ścieżkę prawną i przedstawił projekt rozporządzenia w sprawie zakazu stosowania kukurydzy MON810, słusznie argumentując konieczność jego wprowadzenia niemożnością współistnienia upraw transgenicznych i upraw tradycyjnych, a co za tym idzie – zagrożeniem zanieczyszczenia miodu przez pyłek pochodzący z kukurydzy transgenicznej. Niestety, projekt zakazu ministra Sawickiego opiera się na obowiązującej ustawie o nasiennictwie, według której to Komisja Europejska wyraża ewentualną zgodę na wprowadzenie zakazu, co znacznie wydłuża proces legislacyjny, jak i poddaje w wątpliwość jego powodzenie.

Sytuację tę jednak zmienia na korzyść Polski zapis w prezydenckim projekcie ustawy o nasiennictwie, określony w art. 104 ust. 10. Według tego zapisu minister powiadamia Komisję o wprowadzeniu zakazu, nie czeka zaś na jej zgodę. Tak trafny zapis stwarza realną możliwość szybkiego wprowadzenia zakazu uprawy kukurydzy MON810 według projektu ministra Sawickiego, co uchroni Polskę przed kolejnymi skażeniami upraw naturalnych przez GMO.

Zatem zachowanie zapisów w zaproponowanym przez prezydenta kształcie, a następnie natychmiastowe zastosowanie zakazu, zaproponowanego przez ministra Sawickiego, zrealizuje zarówno oczekiwania społeczne – już około 40 tys. obywateli podpisało się pod petycją w sprawie wprowadzenia takiego zakazu – jak i stanowiska rządu w tej sprawie. Co więcej, gdy już będziemy mieć w Polsce tak bardzo oczekiwany zakaz, wówczas będzie możliwe usunięcie mało skutecznego zakazu obrotu materiałem nasiennym kukurydzy MON810, za który nasz kraj, według wyroku europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, już wkrótce miałby płacić kary za niezgodność z prawem wspólnotowym.

Na zakończenie chciałabym się odnieść do propozycji ograniczenia do 10% wprowadzenia do obrotu materiału siewnego odmian regionalnych roślin rolniczych. Rząd, zamiast wprowadzać ograniczenia, powinien dążyć do rozwoju i kultywowania bogactwa roślin uprawnych, ponieważ sprzyja to zachowaniu różnorodności biologicznej i zabezpieczeniu puli genetycznej rodzimych upraw. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę pana Kazimierza Tura, a następnie pani Klaudia Wojciechowicz.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu Kazimierz Tur:

Dzień dobry państwu. Kazimierz Tur, reprezentuję Związek Zawodowy Ekologów i Rolników Ekologicznych pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, jak również jestem reprezentantem powiatu słupskiego – jestem członkiem Rady Powiatu Izb Rolniczych i delegatem na wojewódzki zjazd Izb Rolniczych. Reprezentuję zatem dość dużą rzeszę rolników, także „rolników-ekologów”. Zanim odczytam to, co jest opinią mojego związku, co uchwaliliśmy – to powiem troszeczkę od siebie.

Proszę państwa, mieszkam w obrębie takiej okolicy, gdzie kolonizuje się bardzo dużo ludzi z zewnątrz, a więc Niemców, Holendrów, którzy prowadzą potężne gospodarstwa wielkoobszarowe. Tam nikt nie sprawdza, czym oni zasiewają pola, jaki obszar, jak wielką ilość herbicydów zużywają i jak zanieczyszczają środowisko. Istnieje tam realne zagrożenie – także przeciwko konwencjonalnym, a nie tylko ekologicznym rolnikom. Reprezentuję również – jako sołtys wsi Bukowa, zasiadam także w Radzie Gminy – gminę w 70% rolników-ekologów. Jeszcze raz podkreślam – to jest 70% rolników ekologicznych. Jest to znana gmina, ponieważ jesteśmy w obrębie Parku Słowińskiego, jak również w pobliżu wybrzeża i miejscowości, do których chętnie przyjeżdżają turyści, takich jak Ustka, Poddąbie, Rowy, nawet Łeba. I stamtąd ludzie przyjeżdżają do nas

zaopatrywać się w żywność od naszych rolników. Ta żywność jest uznana, a teraz jest realne zagrożenie zanieczyszczenia upraw tymi śmieciowymi zasiewami GMO. Ludzie nie mają możliwości zaprezentować swojej opinii, tak jak ja, więc w ich imieniu zgłaszam zdecydowany sprzeciw przeciwko GMO.

A teraz w imieniu moich związkowców muszę odczytać to, co uchwaliliśmy na temat nasion. Tu chodzi o nasiona. „Stopniowe wprowadzenie ograniczenia w odniesieniu do materiału siewnego spowodowało, że bardzo realna jest groźba braku dostępnych nasion na przesiewy plantacji. Pozbawiono rolników odwiecznego do wymiany między sobą materiału siewnego. Nielicznym, tradycyjnym odmianom roślin, które są jeszcze pielęgnowane w gospodarstwach, grozi całkowita eliminacja. Rolnikom należy umożliwić wykorzystywanie nasion starych odmian roślin, które nie są chronione w Polsce prawem hodowcy. Zapobiegnie to utracie puli cennych genów i umożliwi zachowanie zmienności genetycznej w środowisku rolniczym. Obecnie rolnik ma prawo wysiać swój materiał siewny, jeśli nie jest to odmiana prawnie chroniona, ale nie może go już udostępnić innemu rolnikowi. Taka sytuacja jest nie do przyjęcia i może doprowadzić do sytuacji, że po kolejnej anomalii pogodowej nie będzie nasion do obsiania pól.

Kolejną, niekorzystną propozycją w projekcie ustawy jest rezygnacja z funkcjonowania komisji, która jest odpowiedzialna za decyzje wpisu odmian do katalogu. Według zapisów projektu ustawy, decyzję ma podejmować jednoosobowo – jednoosobowo – Centralny Ośrodek Badań Odmian Roślin Uprawnych, co może stworzyć warunki korupcyjne. Zdecydowanie utrzymanie dotychczasowych zapisów, dotyczących zakazu wpisywania do katalogu odmian GMO i zakazu obrotu tymi nasionami nie jest bardzo dobrą propozycją. Bez rozszerzenia definicji obrotu o sprowadzanie nasion na własny użytek nie zapobiegnie się rozpowszechnianiu upraw GMO w naszym kraju.” Dziękuję za uwagę.

Miałbym więcej uwag, ale nie chcę zabierać więcej czasu. Zresztą widzę, że już i tak długo mówię. Dziękuję jeszcze raz za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Klaudia Wojciechowicz, następnie pan profesor Leszek Woźniak.

Przedstawicielka Inicjatywy Obywatelskiej „GMO to nie to” Klaudia Wojciechowicz:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Klaudia Wojciechowicz i reprezentuję Inicjatywę Obywatelską „GMO to nie to”.

Mam trzy krótkie pytania. Mając na uwadze, że państwa członkowskie otrzymały na podstawie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2001/18 WE z dnia 12 marca 2001 r. w sprawie zamierzonego uwalniania do środowiska organizmów zmodyfikowanych genetycznie i uchylającej dyrektywę Rady 90/220 EWG – obowiązek ustanowienia rejestrów, w których odnotowywane będzie miejsce, w którym prowadzi się uprawy GMO oraz obowiązek monitorowania i kontrolowania GMO, wprowadzonych do obrotu, proszę o odpowiedź – w jaki sposób ustawa o nasiennictwie ureguluje sprowadzanie przez rolników lub przez firmy nasienne odmian zmodyfikowanych genetycznie do Polski?

Proszę o udostępnienie informacji, gdzie zlokalizowane są te uprawy oraz jaka instytucja – w świetle tej ustawy – jest właściwa do prowadzenia monitoringu i kontroli upraw roślin zmodyfikowanych genetycznie w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan profesor Leszek Woźniak, następnie pani Krystyna Zając.

Prorektor ds. kształcenia, kierownik Katedry Przedsiębiorczości, Zarządzania i Ekoinnowacyjności Politechniki Rzeszowskiej prof. dr hab. Leszek Józef Woźniak:

Szanowni panowie przewodniczący, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, drodzy państwo, podobnie jak stanowisko poprzedników, moje stanowisko – mimo że, oczywiście, przedstawiony do oceny projekt ustawy zawiera bardzo pożądane rezultaty – jest jednak negatywne z tego powodu, że zostały furteczki. One – upraszczając – nie dają szans społeczeństwu na to, żeby rzeczywiście zablokować możliwość genetycznie modyfikowanych upraw w Polsce. Dotyczy to m.in. cytowanego

art. 104, a także w ogóle obrotu i rejestracji, gdzie nie ma zapisu na tyle „twardego", który byłby szczelny w odniesieniu do możliwości wprowadzania odmian genetycznie modyfikowanych.

Drodzy państwo, te 5 minut to jest bardzo mało. Prześlę bardziej obszerne omówienie tych kwestii, ale – oczywiście – jeszcze kilka uwag chciałbym odnieść do tego, co się na ten temat mówi. Słyszymy bowiem, praktycznie bez końca, że nie ma wyników badań naukowych, które by mówiły o szkodliwości GMO. Ależ są i jest ich bardzo dużo. Jak ktoś nie chce, to nie znajdzie. Natomiast – jak to kiedyś powiedział pięknie wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Al Gore – rzecz wygląda tak, że jeżeli czyjaś postawa zależy od niezrozumienia pewnej prawdy, no to jej nie zrozumie. Wydaje mi się, że z tych badań wynika, nie tylko z badań naukowych, ale i z prostej logiki, która wskazuje na to, że z racji swojego interesu ekonomicznego i społecznego Polska powinna absolutnie postąpić tak, jak inne kraje UE, czyli zakazać możliwości wprowadzania uprawy i przede wszystkim uwalniania do środowiska organizmów genetycznie zmodyfikowanych. To jest oczywiste. Przecież Niemcom wystarczyło powiedzieć, że niezbadane są konsekwencje długofalowego spożywania GMO przez ludzi. Oczywiście, że nie są; dopiero w drugim czy trzecim pokoleniu możemy mówić o tym, co się być może zdarzy. Zdarzy się prawdopodobnie tak, jak przewidują przeciwnicy GMO albo jak dowodzą tego badania naukowe, wykonane na zwierzętach.

Austriacy powiedzieli, że nie można zachować różnorodności biologicznej. Oczywiście, że nie można, bo GMO zniszczy to całkowicie. Francuzi stwierdzili, że rośliny GMO krzyżują się z innymi. No pewnie, że się krzyżują, innej wersji nie ma. Jakieś odległości rzędu 10, 100 czy kilometra to są humorystyczne intencje, jeżeli pojawiłyby się w ustawie. Włosi stwierdzili, że proces uwalniania GMO do środowiska jest nieodwracalny. Oczywiście, że jest nieodwracalny, a więc obracamy się wokół sytuacji logicznie wskazującej na to, że należy absolutnie zakazać tego typu procesów w Polsce – pod kątem ochrony interesów społecznych, ekonomicznych i naszych dzieci. Dzieci, które rosną, które mamy wszyscy i chcemy, żeby jadły normalną żywność, a nie korporacyjną, stając się swego rodzaju poligonem doświadczalnym typu stanie się, albo się nie stanie.

Powołam się tutaj jeszcze na wybitnego genetyka, biologa molekularnego Francisa Collinsa. To jest laureat Nagrody Nobla w dziedzinie genetyki i jak wiecie państwo, główny twórca mapy genomu człowieka, który stwierdził, że być może za lat kilkanaście, być może za lat kilkadziesiąt, a być może nigdy nie zrozumiemy przesłania, zawartego w DNA. A więc babrzemy w czymś, w czym nawet najwybitniejsi naukowcy na świecie tak naprawdę nie wiedzą, na czym rzecz polega. Jest to więc z tego powodu temat ryzykowny i gdy się powołamy na to, czego UE od nas wymaga, czyli na zasady przezorności, to w ogóle wszelka dyskusja na ten temat, czy można, czy nie można jest prosta, a odpowiedź banalna – nie można i nie powinno się tego typu ryzyka podejmować.

Jeszcze dodam, że cały czas, gdy o tym mówimy, jesteśmy niejako w świecie korporacji. Jest taka piękna książka Joela Bakana, wybitnego profesora Uniwersytetu Columbia, Oxfordu i Harvardu – „Korporacja. Patologiczna pogoń za zyskiem i władzą". To właśnie widzimy, gdy patrzymy się na model wprowadzania choćby do wielu innych krajów GMO, a tak rzecz wygląda. Podkreślam, że książka ta została genialnie zreferowana przez Alana Dershowitza, profesora prawa Harvardu, MIT itd. A więc to nie jest tak, że nauka jest po stronie zwolenników GMO. Oczywiście, są i tacy, natomiast jest cała armia wybitnych, światowych – podkreślam – naukowców, którzy są zdecydowanymi przeciwnikami GMO. A jak wiemy, definicja korporacji w USA to jest wynik prawa, spisania pewnego prawa. A rezultat, prawo to mówi, że korporacja nie może, ponieważ chroni interesy akcjonariuszy – korporacja nie może realizować zadań o charakterze prospołecznym czy proekologicznym. Czyli zawsze będzie taka, jak w tytule różnych książek, m.in. książki „Korporacja. Patologiczna pogoń za zyskiem i władzą". I z tym mamy do czynienia, gdy rozmawiamy o GMO.

Proszę państwa, to nie jest tylko nasza reakcja. Wszystkie kraje, których rządy zareagowały bardzo ostro i bardzo zdecydowanie – Francuzi, Włosi itd. – wychodzą

z tego tematu. Areał się zmniejsza. Logicznie się zmniejsza, a nie dlatego, że ktoś powiedział „nie, bo nie", tylko mając podstawy logicznej wiedzy i wiedzy naukowej, która już dzisiaj daje nam absolutna gwarancję tego, że możemy stwierdzić, iż GMO to jest nieporozumienie. I uczestniczylibyśmy – pod wpływem nacisków amerykańskich korporacji i WTO – w tym niekontrolowanym, ekologicznym i żywnościowym eksperymencie. Pięknie to ujął prof. Skolimowski, wybitna sława polskiej nauki, który w odpowiedzi napisał do pani Jadwigi Łopaty coś takiego: „Czym jest WTO? To są tylko prawa handlu. Ponad prawami handlu są prawa społeczeństwa jako takiego, są prawa konsumenta i żadne WTO nie może nam narzucać stosowania i wykorzystywania GMO w naszym kraju, bo to nie jest to, a my nie jesteśmy poletkiem doświadczalnym Światowej Organizacji Handlu".

To jest banalne, logiczne, jeśli chcemy się nad tym zastanowić, chroniąc interesy polskiego rolnika, polskiego eksportu, podkreślam – eksportu, bo nasz eksport będzie funkcjonował, jeśli będzie ekologiczny i, że tak powiem, zdrowy. Natomiast nie będzie go w ogóle, jeśli będzie to eksport GMO. W rolnictwie amerykańskim już dzisiaj obserwuje się drastyczny spadek eksportu. Wiele firm, wielu farmerów padło z tego powodu, że realizowało właśnie tego typu zadania korporacyjne.

Teraz bardzo krótko; ten temat bardzo szeroko rozwinę i prześlę, tak jak tutaj padały sugestie. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Krystyna Zając. Następnie pan Przemysław Wiśniewski – partia polityczna Zieloni.

Członek Rady Gminy Strzegowo Krystyna Zając:

Witam państwa. Jestem również, tak jak kolega, członkiem rady gminy wiejskiej. Dziwię się trochę, że bardzo mało jest na tej sali przedstawicieli samorządów wiejskich, które są takim wysłannikiem – przekazywanym dalej głosem rolnictwa. Ale mój głos to nie tylko głos radnej i przedstawicielki samorządu, lecz także głos mieszkańców wsi, nie tylko rolników, ale też producentów, konsumentów – wszystkich mieszkańców wsi.

Na początku chciałabym krótko ustosunkować się do ustawy o nasiennictwie. W obecnej wersji ustawy został wykreślony zapis z poprzedniej ustawy z 2006 r. dotyczący materiału odmian GMO, że te odmiany nie będą wpisywane do krajowego katalogu. Co to oznacza? Art. 104 ust. 2 jest tylko pozorny; skoro można będzie wpisywać odmiany GMO do katalogu, to automatycznie są one dopuszczone do uprawy na terytorium naszego kraju. Należy podkreślić, że prawo Unii stanowi tak: jeżeli dana odmiana jest wpisana do wspólnotowego katalogu, to musi być wpisana obowiązkowo do katalogów każdego kraju członkowskiego. Szkoda również, że odrzucono zgłoszoną przez posłów PiS poprawkę dotyczącą doprecyzowania pojęcia „obrót"; bo gdy połączymy to z umieszczeniem odmian GMO w katalogu, to w efekcie, mimo zapisu o zakazie obrotu z art. 104, każdy użytkownik będzie mógł uniknąć odpowiedzialności za łamanie tego pozornego zakazu.

Ustawa o nasiennictwie spowoduje poważne ograniczenia dostępu do tradycyjnych, regionalnych nasion. Są w niej zapisy stanowiące – o czym mówiła tu koleżanka – że łączna ilość wprowadzanego do obrotu materiału siewnego odmian regionalnych roślin rolniczych nie może przekroczyć 10%. To jest dla mnie kuriozum. Nikt nie będzie miał wyboru – ani rolnicy, ani konsumenci – jeśli nastąpi skażenie pól, tak jak ma to miejsce w tej chwili w USA i w Kanadzie. Zostaniemy skazani na żywność, która powoduje alergie, niepłodność, choroby nowotworowe, odporność na antybiotyki. Skorzystają z tego tylko ponadnarodowe korporacje.

W Europie już 9 krajów wprowadziło zakazy uprawy GMO. Dlaczego my mamy być gorsi? Dla mnie – jako zwyczajnej obywatelki tego kraju – przerażająca jest niewiedza rządu, posłów, którzy zupełnie zignorowali głos swoich wyborców. Bowiem Polacy tak naprawdę w przeważającej większości, podobnie jak mieszkańcy innych krajów UE, nie chcą GMO. Na zakończenie chcę jeszcze powiedzieć, że nie ma tak naprawdę rzetelnych badań naukowych, mówiących o tym, że GMO nie jest szkodliwe. Są to badania

przeprowadzane na zlecenie korporacji, a te dla mnie – jako dla zwykłego obywatela – nigdy nie będą wiarygodne.

Niszczona jest bioróżnorodność. O tym, jak ważna jest różnorodność biologiczna, świadczy fakt ogłoszenia przez ONZ roku 2010 Międzynarodowym Rokiem Bioróżnorodności Biologicznej. Również polskie Ministerstwo Środowiska prowadzi kampanię w ramach zachowania bioróżnorodności. Między zwolennikami a przeciwnikami upraw GMO trwa spór w tym zakresie, który wynika z różnej interpretacji pojęcia bioróżnorodności. Zwolennicy GMO uważają, że dla rolnika bioróżnorodność jest zła, bo chce, żeby np. na polu z kukurydzą rosła tylko kukurydza, a nie jakieś chwasty. Jednak różnorodność biologiczna nie polega na tym, że poza uprawianą rośliną rosną chwasty, ale na tym, że różni rolnicy mogą uprawiać różne odmiany tych roślin. GMO niszczy bioróżnorodność.

Badania pokazują szkodliwość GMO. Kwestia wpływu żywności GMO na zdrowie jest dość kontrowersyjna. Tylko wspomnę o badaniach z roku 2009, których dokonywał włoski Narodowy Instytut Badań nad Żywnością i Żywieniem, podając, że kukurydza GMO jest szkodliwa dla badanych myszy. Wiadomo, że nie były to badania przeprowadzane na człowieku. Mam wrażenie, że one są robione, tylko my o tym nie wiemy. Rok 2008 – badania zlecone przez austriacką Agencję ds. Zdrowia i Bezpieczeństwa…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć powoli, bo już jest 6 minut.

Członek Rady Gminy Strzegowo Krystyna Zając:

Już kończę. Rok 2006 – badania przeprowadzone w Rosji. Co dalej? Lobbing, niestety – lobbing jest tak silny, bo badania przeprowadzane przez korporacje są realizowane na zlecenie tych korporacji. Konflikt interesów ma miejsce, gdy człowiek jest zobowiązany…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo pani. Dziękuję bardzo.

Członek Rady Gminy Strzegowo Krystyna Zając:

I na koniec chciałam powiedzieć…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę złożyć do protokołu.

Członek Rady Gminy Strzegowo Krystyna Zając:

Jestem przeciwna – jestem przeciwna tej ustawie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym jednak wystąpić w imieniu posłów. Pani powiedziała, że przerażająca jest wiedza posłów. Chcę pani zwrócić uwagę, że w poprzedniej kadencji pracowaliśmy nad ustawą o GMO i podkomisja przygotowała projekt-sprawozdanie, w którym – chyba w art. 2, o ile dobrze pamiętam – wpisaliśmy zakaz GMO. Tak, że ta wiedza nie jest taka przerażająca. Muszę bronić posłów.

Członek Rady Gminy Strzegowo Krystyna Zając:

Nie wszystkich. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

No nic, ale pani powiedziała „przerażająca jest wiedza posłów”, tak więc…

Członek Rady Gminy Strzegowo Krystyna Zając:

Mając na myśli nie wszystkich.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Musiałem to powiedzieć.

Członek Rady Gminy Strzegowo Krystyna Zając:

Proszę bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Przemysław Wiśniewski, następnie pani Sylwia Brudzińska.

Przewodniczący Zarządu Krajowego Zieloni 2004 Radosław Gawlik:

W imieniu Zielonych zabiorę głos. Radosław Gawlik – zabiorę głos w imieniu Przemka Wiśniewskiego, który tu siedzi naprzeciwko.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo.

Przewodniczący Zarządu Krajowego Zieloni 2004 Radosław Gawlik:

Jestem przewodniczącym partii Zielonych, działam także w organizacjach ekologicznych. Proszę państwa, bardzo miło mi wystąpić, szczególnie po panu profesorze Woźniaku, który podniósł szereg bardzo ważnych argumentów, takich przedtem nie było słuchać na tej sali.

Po pierwsze, chciałem zaapelować do pań i panów posłów o dalszą ostrożność, jeśli chodzi o GMO. Ten zakaz, który państwo w zeszłej kadencji uchwalili, warto podtrzymać. I warto mieć na uwadze to, co powiedział Marek Kryda i inne osoby, że mimo zakazu GMO wlewa się do kraju. Od państwa możemy oczekiwać, że spróbujecie tak uszczelnić prawo, by nie miało miejsca lekceważenie prawa i nas wszystkich oaz naszego zdrowia, o czym dwa słowa chcę powiedzieć.

Proszę państwa, na czym opiera się cały mit tego lobby? Otóż, biotechnolodzy, kiedy 20 lat temu wprowadzano w USA technologię GMO, określili takie dwa mity założycielskie – GMO jest taką samą żywnością jak żywność tradycyjna i GMO nie ma żadnego negatywnego wpływu na zdrowie ludzi i na środowisko. I te mity powtarza się, mimo istnienia rzeczywiście szeregu badań, które dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Wnioski z tych badań, także naszych naukowców, za chwileczkę zacytuję. W tej chwili jeszcze biotechnolodzy i całe to lobby nie zabiera głosu, ale gdyby zabierali, to byśmy usłyszeli – od profesora Wygnańskiego, prof. Twardowskiego czy innych profesorów – że nie ma dowodów na wpływ GMO na zdrowie ludzi i na środowisko.

Otóż, zacznę od środowiska. Jeśli byliby tu przedstawiciele Komitetu Ochrony Przyrody PAN, to pokazaliby szereg opracowań naukowych polskich naukowców, a także uchwał Komitetu Naukowego PAN, kilkudziesięciu naukowców, którzy mówią coś wręcz przeciwnego. Jest wiele dowodów negatywnego wpływu GMO na bioróżnorodność, o czym była przed chwilą mowa; wpływu zarówno na rośliny hodowlane, jak i na cały dziki świat. Jak już było powiedziane, kompletne niezbadany jest wpływ na to, co się stanie, jeśli się wpuści GMO do środowiska. Nie wiemy, czym to się skończy. Temu właściwie nikt nie zaprzecza. Nie ma jakby wśród przyrodników na ten temat rozbieżności. Ja ich nie zauważyłem.

Natomiast co do zdrowia rzeczywiście jest tu pewien kłopot, ale np. prof. Chorąży i prof. Lisowska – dwie znane postaci, zajmujące się m.in. nowotworami – przeanalizowali, jak to wygląda, jeśli chodzi o dopuszczanie produktów GMO na poziomie europejskim. I oto, co oni piszą – już to cytuję, to jest krótki cytat: „Wielu europejskich naukowców uważa, że Komisja Europejska lekceważy obawy państw członkowskich w kwestii bezpieczeństwa żywności, uzyskiwanej z GM roślin, a stojąca na straży naszego bezpieczeństwa EFSA – czyli Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności – jest równie liberalna w ocenie dokumentacji, przedstawianej jej przez firmy biotechnologiczne, jak FDA" (to jest amerykańska Agencja Żywności i Leków). „Jest bowiem wątpliwe, aby sygnalizowane w dokumentach EFSA i raportowane także przez innych badaczy zmiany w parametrach krwi" – tu są przykłady: w limfocytach, granulocytach etc. i uszkodzenia ważnych organów – nerek, wątroby etc., jakie stwierdzono u zwierząt, karmionych GM kukurydzą czy soją, były objawami pozbawionymi znaczenia biologicznego – tu jest cytat – „ czy wynikającymi jedynie ze zmienności osobniczej". Takie właśnie wytłumaczenie zmian patologicznych u zwierząt doświadczalnych można znaleźć w oficjalnych materiałach EFSA. Dalej jest pokazane, jakie konkretne odmiany były dopuszczone; pokazano, jakie były wyniki badań i co właściwie EFSA zbagatelizowała.

Proszę państwa, mamy oczywiście do czynienia z olbrzymim lobbingiem tych firm, to nie ulega wątpliwości. On jest nie tylko na poziomie parlamentu, proszę państwa.

On jest na poziomie „Gazety Wyborczej", on jest na poziomie „Polityki". To, co pan Rotkiewicz wyprawia i to, co pan Zagórski wyprawia – co WikiLeaks jakby udowodniło. Jest też niewątpliwie na poziomie uczelni…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam na chwilę.

Proszę zabrać te transparenty. To nie jest wiec, tylko wysłuchanie publiczne. Bardzo proszę.

Przewodniczący Zarządu Krajowego Zieloni 2004 Radosław Gawlik:

Jasne, ja już kończę. Chciałem tylko zaapelować, żeby państwo posłowie mieli tutaj jakby w tle cały czas tę prawdę, że – niestety – wiele wskazuje na to, o czym mówił prof. Woźniak i inne osoby i ja to potwierdzam na podstawie tego, co czytam, że są doniesienia o wpływie GMO na testowane zwierzęta. Oczywiście nikt tego nie testował na ludziach, ale skoro padają krowy, jedzące kukurydzę GMO, to Monsanto wycofuje taką krowę z eksperymentu. Jest to dowiedzione, wyrok francuskiego sądu udostępnił te badania. Cztery krowy były badane, jedna padła po tygodniu – usunięto ją i badano dalej trzy. I my taką żywność – proszę państwa – później jemy, bo wyniki są być takie, jakie mają być.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę kończyć powoli.

Przewodniczący Zarządu Krajowego Zieloni 2004 Radosław Gawlik:

Kończę. Dziękuję, panie przewodniczący i jeszcze raz apeluję do państwa posłów o pochylenie się nad tą legislacją. I jeśli możemy wprowadzić te zakazy, które zaproponował prezydent, to wprowadźmy je. Na spotkaniu u prezydenta pani dyrektor z MSZ pokazała trzy drogi, proszę państwa, wprowadzenia zakazu GMO...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękuję panu bardzo.

Przewodniczący Zarządu Krajowego Zieloni 2004 Radosław Gawlik:

…jeśli chodzi o przepisy prawa, które nie są sprzeczne z prawami UE. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani Sylwia Brudzyńska, następnie pani Agnieszka Grzybek.

Sylwia Brudzyńska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Reprezentuję młode polskie rodziny – powiat nowodworski i powiat legionowski. Jesteśmy przekonani, że nasiona GMO stanowią zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bliżej mikrofon.

Sylwia Brudzyńska:

…dla różnorodności biologicznej polskiego rolnictwa i pszczelarstwa oraz bezpieczeństwa żywnościowego. Uwolnienie zmodyfikowanych genetycznie organizmów do środowiska naturalnego jest procesem nieodwracalnym, a współistnienie ich z tradycyjnymi uprawami jest niemożliwe. Nikt nie będzie miał wyboru – ani rolnicy, ani pszczelarze i konsumenci – jeśli nastąpi skażenie naszych pól, tak jak ma to miejsce w USA czy Kanadzie. Zostaniemy skazani na żywność, która powoduje niepłodność, choroby nowotworowe, alergie i odporność na antybiotyki, a korzyści będą miały tylko ponadnarodowe korporacje biotechnologiczne.

Polska może być wolna od GMO. Nasza żywność jest najlepsza na świecie. Po co niszczyć to, co dobre i chwalebne? Koncerny biotechnologiczne doprowadziły w wielu krajach do likwidacji ponad miliona gospodarstw rodzinnych: Stany Zjednoczone, Indie, Argentyna, Paragwaj i Brazylia. Liczne badania przeprowadzone na Węgrzech wykazały, że pyłek kukurydzy Bt jest silnie toksyczny i zagraża 186 gatunkom motyli,

które stanowią na Węgrzech gatunki prawnie chronione. Dotyczy to wielu innych krajów, gdzie kukurydza Bt została wprowadzona na rynek.

W ustawie musi być jasno powiedziane o zakazie sprowadzania nasion GMO – nawet na użytek własny. Polskie państwo powinno wziąć w obronę polskich rolników, a nie niszczyć rolników przyzwoleniem na GMO. Naród chce być wolny od GMO. Takie stanowisko mają młode polskie rodziny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Agnieszka Grzybek, następnie pani Monika Heinrich.

Głos z sali:

Nie ma pani Agnieszki Grzybek.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie ma, tak? Pani Monika Heinrich. Jest?

Przedstawicielka Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO" Monika Heinrich:

Tak. Monika Heinrich, Koalicja „POLSKA WOLNA OD GMO".

Przygotowany projekt ustawy o nasiennictwie omawia limity ilościowe dla materiału siewnego odmian regionalnych. Jest to 0,3% w przypadku odmian rzepaku, jęczmienia, pszenicy, kukurydzy, grochu, słonecznika i ziemniaka oraz 0,5% dla pozostałych gatunków. Łączna ilość wprowadzanego do obrotu materiału siewnego odmian regionalnych roślin rolniczych nie może jednak przekroczyć 10%. Nie zgadzamy się z takimi limitami. Już w tej chwili – wg badań Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu – udział polskich odmian zbóż co roku systematycznie spada na rzecz odmian sprowadzanych z zagranicy. Z zagranicy pochodzi do 70-80% nasion jęczmienia, około 50% pszenicy i żyta. Spośród 65 zarejestrowanych odmian pszenicy prawie 70% to odmiany zagraniczne. Polska hodowla opiera się w zasadzie tyko i wyłącznie na pszenżycie i owsie.

Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa podaje zakres zniszczeń spowodowanych wymarznięciami zbóż ozimych oraz rzepaku ozimego. W niektórych gospodarstwach doszło do wymarznięcia około 100% upraw. Oblicza się, że areał przesiewów znacznie przekracza 1 mln ha. Tymczasem brakuje ziarna do ponownych zasiewów. Zapasy kwalifikowanego ziarna zbóż jarych pozwolą obsiać ok. 400 tys. ha, natomiast potrzebujemy siewu na obszarze znacznie większym niż 1 mln ha. Przewiduje się, że podobne problemy mogą wystąpić w kolejnych latach.

Nasze pytanie jest następujące, gdzie są polskie nasiona, gdzie są polskie nasiona, dostosowane do polskich warunków klimatyczno-glebowych? Dlaczego w naszym kraju promuje się nasiona pochodzące z zagranicy, które nie są dostosowane do naszego klimatu? Domagamy się więc likwidacji limitów na odmiany regionalne. Domagamy się także, aby minister korzystał z możliwości wprowadzania zakazu stosowania materiału siewnego, który jest niedostosowany do warunków klimatyczno-glebowych, panujących w naszym kraju.

Ponadto wnioskujemy o wprowadzenie następujących poprawek do projektu ustawy o nasiennictwie. Po pierwsze, wprowadzenie zapisów, doprecyzowujących definicję obrotu, w następującym brzmieniu: art. 3 ust. 1 pkt 19 „Obrót oznacza oferowanie do sprzedaży; sprzedaż – sprowadzanie z innych krajów, w tym na własny rachunek i użytek oraz dostawę materiału siewnego lub inny sposób dysponowania tym materiałem, z wyłączeniem materiału przeznaczonego do: oceny i kontroli; przerobu, uszlachetniania i pakowania; innych celów niż siew i sadzenie; celów naukowych, doświadczalnych i hodowli roślin". Domagamy się także dodania w art. 104 ust. 2 projektu ustawy o nasiennictwie następującego stwierdzenia: „Nie dopuszcza się do obrotu materiału siewnego, o którym mowa w ust. 1, odmian zawierających modyfikację genetyczną".

Z punktu widzenia przestrzegania zasad konstytucyjnych ustawa o nasiennictwie w przedłożonym kształcie prowadzi do ograniczenia prawa własności w rolnictwie w taki sposób, że narusza jego istotę. Powoduje to bezpośrednią niezgodność z przepisem art. 64 ust. 1 Konstytucji RP. W takim ujęciu interwencja Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w postaci rekomendowania Sejmowi przyjęcia powyższych poprawek wydaje się nieodzowna, a wniosek o ich wprowadzenie znajduje pełne uzasadnienie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Lena Huppert, następnie pani Elżbieta Janicka. Nie ma pani?

Przedstawicielka Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego „QLT" Lena Huppert:

Jestem, jestem, tylko próbuję tu uruchomić…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo.

Przedstawicielka Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego „QLT" Lena Huppert:

Lena Huppert, Fundacja Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego „QLT". Szanowni państwo, rozpatrujemy tu wciąż na nowo szkodliwość GMO i z góry jesteśmy skazani na przegraną, ponieważ nauka jest podzielona na dwie grupy, które ze sobą walczą i tak to już jest od lat. Nauka sponsorowana przez korporacje naturalnie musi wydawać pozytywne opinie na temat GMO, bo inaczej nie dostanie na to finansowania, a wiadomo, że dla nauki oznacza to śmierć. Natomiast nauka nie sponsorowana dostarcza na całym świecie wystarczającej ilości dowodów na to, że GMO jest zdecydowanie szkodliwe nie tylko dla człowieka, lecz także dla całego ekosystemu. Więc upieranie się tutaj przy tym, że jest to rzecz zupełnie banalna, nie ma sensu. Natomiast dodać należy oczywiście, że pojęcie eksperta generalnie się zdewaluowało, jeśli chodzi o spojrzenie na to według socjologii, bo tak, jak powiedziałam, eksperci są w tej chwili finansowani i nie ma większego sensu ciągłe debatowanie nad tym samym.

Powinniśmy zdecydowanie bardziej skupić się na sprawie gospodarczej. Ponieważ GMO to nie jest tylko kwestia szkodliwości dla zdrowia czy ekosystemu, ale przede wszystkim – podkreślam – sprawa gospodarcza, a co za tym idzie – polityczna. Chodzi tu o politykę żywieniową naszego kraju, bo jak słyszymy – w pełni tu popieram wypowiedź Moniki Heinrich w tym względzie – oddaliśmy już praktycznie, zgodnie z zapisami obecnej ustawy prezydenckiej, 90% zasiewów rolnych w naszym kraju. To oznacza kompletną katastrofę. Wyobraźmy sobie, proszę państwa, że mamy swoją własną firmę i oddajemy obcej osobie udziały w wysokości 90%. No to jest kompletne szaleństwo. Jeżeli do tego dołączymy jeszcze, że ponad 80% centrali nasiennych jest w obcych rękach – w tych samych rękach, dodajmy – czyli tutaj mamy głównie Cargill, który wykupuje nasze centrale. Jest sieć powiązań, proszę państwa, zaprezentowana na tej karteczce – widzimy wyraźnie, że Cargill jest połączony z Monsanto, a więc jest to jedna bajka. Dodajmy, że są to oczywiście nasiona opatentowane, nie tylko nasiona, ale również wszelkie procedury, włącznie z procedurami kontrolnymi, co daje nam jasny obraz dramatu, jaki sobie tutaj szykujemy. Już nie będę cytowała – miałam zamiar cytować tutaj ustawę o zasiewach, ale zrobiła to pani Monika.

Proszę państwa, możemy powiedzieć w skrócie tak – jest to po prostu innego rodzaju wojna, wojna gospodarcza, wojna korporacyjna, która dąży do tego, żeby zapanować nad polityką żywieniową, nie tylko Polski przecież – bo to byłoby zbyt śmieszne – chodzi tu o zapanowanie nad całym światem. Musimy się naprawdę poważnie zastanowić nad tym, o co nam właściwie chodzi. Skoro 9 krajów UE, do której należymy, skutecznie obroniło się przed GMO – mimo tych wszystkich zapisów – to na pewno może to zrobić również Polska. Potrzebna jest tylko polityczna wola i włączenie myślenia albo może wręcz wyłączenie myślenia i skopiowanie tych rozwiązań, które mamy dostępne w tych 9 krajach, o których mowa.

Biorąc pod uwagę skalę tego przedsięwzięcia, skalę działań korporacji – czyli totalny lobbing i sponsoring – widzimy wyraźnie, że mamy tutaj do czynienia z obiegiem zamkniętym. Musimy przyjrzeć się temu dokładnie i zauważymy wówczas, że są to te same koncerny, które najpierw trują nas chemią, GMO i tym podobnymi rzeczami, a następnie próbują nas leczyć…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę zmierzać do końca.

Przedstawicielka Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego „QLT" Lena Huppert:

…przy pomocy farmaceutyków, na obu tych procederach zarabiając gigantyczne pieniądze.

Dlatego opowiadam się za natychmiastowym wydaniem rozporządzenia – zakazu uprawy – szczególnie kukurydzy MON810. A naprawdę gotowe rozwiązania mamy na wyciagnięcie ręki. Wystarczy zwrócić się z prośbą o pomoc do krajów, które zrobiły to już dawno. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu panią Elżbietę Janicką. Przygotuje się pani Edyta Jaroszewska-Nowak.

Głos z sali:

Nie ma Jaroszewskiej.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

To przygotuje się pani Małgorzata Jończak. Proszę bardzo, pani Elżbieta Janicka.

Głos z sali:

Nie ma.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie ma. Proszę, pani Małgorzata Jończak, a przygotuje się pani Maria Kamińska.

Przedstawiciel Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND Robert Kuryluk:

W imieniu Stowarzyszenia EKOLAND oddział lubelski ja zabiorę głos – mamy jednakowe stanowisko.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND Robert Kuryluk:

Robert Kuryluk, reprezentuję Lubelski Oddział Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND.

Nasze uwagi do ustawy o nasiennictwie są następujące. Domagamy się wprowadzenia wyraźnego, jednoznacznego zakazu wpisywania do rejestru odmian roślin genetycznie zmodyfikowanych GMO. Dopuszczenie do obrotu i wysiewu roślin GMO doprowadzi do zanieczyszczenia upraw konwencjonalnych i ekologicznych. Zanieczyszczenie upraw ekologicznych skutkuje cofnięciem certyfikatu dla rolnika i w konsekwencji utratą rynków zbytu na produkty ekologiczne, które wytwarza.

Domagamy się doprecyzowania definicji obrotu materiałem siewnym, aby zapobiec niekontrolowanemu wysiewowi nasion GMO przez rolników, którzy sprowadzają taki materiał z zagranicy i sieją na własnych polach. Te uprawy nie są poddane jakiemukolwiek monitoringowi. Nikt nie prowadzi rejestru tych upraw. Nie wiadomo, ile hektarów jest obsianych roślinami GMO. W tej chwili jest taka sytuacja, że prawie w każdym województwie można u dilera, który sprzedaje nasiona, zamówić nasiona GMO i wysiać na swoim polu. I nie ma z tego tytułu żadnych konsekwencji.

Uważamy, że bardzo niekorzystną propozycją, zawartą w projekcie ustawy, jest rezygnacja z funkcjonowania komisji odpowiedzialnej za wpisywanie odmian do katalogu. Zastąpienie tejże komisji jednoosobowym działaniem dyrektora COBORU może stwarzać sytuacje korupcjogenne.

Uważamy za bardzo niekorzystne dla polskiego rolnictwa, a w szczególności dla rolnictwa ekologicznego, zapisy o ograniczeniu dostępu do nasion odmian regionalnych i tradycyjnych. Tego typu zapisy przyczyniają się do zawężenia puli genowej odmian dostępnych dla rolnictwa. Odmiany tradycyjne i regionalne najbardziej sprawdzają się właśnie w gospodarstwach ekologicznych, a także w trudnych warunkach klimatycznych, czego doświadczamy teraz, po trudnej zimie. Wielu rolników poniosło

straty w wyniku niesprzyjających warunków klimatycznych. Szczególnie ucierpiały odmiany obce, nieprzystosowane do lokalnych warunków klimatyczno-glebowych. Podtrzymywanie takiego stanu rzeczy przez zapisy w ustawie prowadzi do uzależnienia rolnictwa od zewnętrznych producentów nasion. Taka sytuacja zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu kraju.

Ogólnie jesteśmy za ustawą, ale domagamy się wprowadzenia tych poprawek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo przedstawicielowi EKOLANDU. Pani Maria Kamińska, przygotuje się…

Przedstawicielka Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych św. Franciszka z Asyżu Maria Kamińska:

Czy mogę oddać mój głos pani Danucie Pilarskiej?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze, za chwilę pozwolimy pani Danusi zabrać głos, ale jeszcze proszę w takim razie innych przedstawicieli, a to zapisuję sobie.

Proszę, teraz pan Bogumił Kolmasiak, a przygotuje się pan profesor Jacek Nowak. Czy jest pan Bogumił Kolmasiak? Nie ma. Pan profesor Jacek Nowak, a przygotuje się pan Mariusz Robert Kuryluk.

Profesor w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Warszawie dr Jacek J. Nowak:

Dzień dobry państwu. Specjalizuję się w podstawach zrównoważonego rozwoju, w tym w zagadnieniach bezpieczeństwa żywnościowego oraz w innych zagadnieniach.

Proszę państwa, zacznę od przykładu. Mam nadzieję, że część osób go zna, ale nie wiem, ile osób. Otóż, w latach 60-tych zeszłego wieku choroba pszenicy spowodowała drastyczny spadek plonów. Na przykład w Montanie, głównym producencie pszenicy, spadek wyniósł ponad 1/3 zbiorów. A co uratowało amerykańską pszenicę? Krzyżówka z dziką odmianą pochodzącą z Turcji i odporną na tę chorobę. Z kolei w roku 1970 było zagrożenie narodowego zboża USA, czyli kukurydzy, patogennym grzybem. Straty szacowano w tym jednym sezonie na 2 mld dolarów; utracono wtedy 15% zbiorów krajowych. Co uratowało tę kukurydzę? Ano krzyżówka. Rozesłano po całym świecie zespoły do szukania odmian odpornych – bodajże to był również grzyb – bo nie miano fungicydów na to ani odmian odpornych. Znaleziono niedaleko, bo za granicą pola z kukurydzą, na trzech niewielkich zagonach odmianę odporną. No i krzyżówka z tą odmianą uratowała amerykańską kukurydzę. Niedawno uaktywnił się pasożytniczy grzyb. Nawiasem mówiąc, po zawleczeniu z Ameryki do Europy był w Irlandii przyczyną zarazy ziemniaczanej, która w latach 40-tych doprowadziła do śmierci, jak mówią szacunki, od 1 do ponad 2 mln osób. Potem grzyb był zwalczany, ale ponownie się uaktywnił. Zwalczano go w XX wieku środkami grzybobójczymi, fungicydami, ale ujawniła się, niestety, w latach 80-tych odmiana odporna na te fungicydy. A w latach 90-tych zbiory ziemniaka w skali światowej spadły o 15%. I co uratowało? Krzyżówka z odmianą ziemniaka tradycyjnie uprawianą w Andach.

Te wszystkie, wspomniane w tych przykładach odmiany – to są przykłady odmian, nazwanych w omawianym projekcie ustawy odmianami regionalnymi. Co więcej, proszę spojrzeć jeszcze na to zagadnienie szerzej z punktu widzenia bezpieczeństwa żywnościowego. Otóż, czy trzeba uzasadniać, że dzięki odwiecznemu prawu rolników do obrotu, wymiany, a nawet darowizny własnego materiału siewnego oraz wykorzystywania części zbiorów jako materiału siewnego w następnym roku czy w następnym sezonie wegetacyjnym, że dzięki temu utrzymywała się, rozwijała się i rozwija bioróżnorodność upraw i hodowli zwierzęcych, a także wzmacniało się bezpieczeństwo żywnościowe każdego kraju. Rozumiem motyw dbałości o jakość materiału siewnego, ale czy to jest wystarczający powód do pozwolenie na obrót materiałem siewnym tylko licencjonowanym podmiotom? Czy nie jest to wylanie dziecka z kąpielą? Bo z punktu widzenia bezpieczeństwa żywnościowego licencjonowany obrót i banki genów nawet,

banki nasion – nie zapewnią w pełni tego bezpieczeństwa. Wystarczy pomyśleć o awarii urządzeń chłodzących czy innych przyczynach zniszczeń, jak w dzisiejszych czasach – atak terrorystów, rabusiów czy po prostu działania wojenne. Na przykład na skutek działań wojennych został zniszczony kilka lat temu w Iraku – najstarszy i najbogatszy na świecie w nasiona – Iracki Narodowy Bank Genów w Abu-Ghraib. Kto o tym wie? Ile osób o tym wie?

Głos z sali:

Ja.

Profesor w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Warszawie dr Jacek J. Nowak:

A dziękuję.

A więc już dawno specjaliści uznali, że jest słuszne równoczesne utrzymywanie upraw odmian lokalnych, tradycyjnych – czyli regionalnych według nomenklatury niniejszego projektu ustawy – ze współcześnie wyhodowanymi. Zatem utrzymywanie wielu zróżnicowanych, zwłaszcza drobnych gospodarstw rolnych, stanowi najlepszą podstawę bezpieczeństwa żywnościowego każdego kraju. Posłużę się tu słowami genetyka, pana Changa, dyrektora International Rice Germplasm Center, że jest to najbardziej efektywny, długotrwały sposób stabilizowania zbiorów, czyli zapewnienia strategicznego bezpieczeństwa żywnościowego każdego kraju.

Jeszcze odnośnie do zagrożeń GMO przypomnę państwu, że rzadko przywoływany jest fakt, którym jest taki *consensus* naukowy w świecie: raz uwolnione do środowiska GMO uruchamiają procesy, które są nieodwracalne. I na to zwraca uwagę cały zespół ekspertów FAO, który od lat umieszcza na swojej stronie – obok listy potencjalnych korzyści – całą, długą listę zagrożeń. Listę kończy wskazaniem właśnie na ten *consensus* naukowy. Ale w prawie każdym artykule biuletynu – pokazuję go państwu – biuletynu Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk, w całości poświęconemu zagrożeniom GMO, ten *consensus* jest również prezentowany. Nawiasem mówiąc, w tym biuletynie są prezentowane wyniki około 100 badań naukowych z całego świata, wskazujące na zagrożenia. Zatem argument, że nie ma badań naukowych, jest…No, oceńcie państwo sami – jeśli ktoś tak twierdzi…

Proszę państwa, w związku z tym widzę w projekcie ustawy pewne mankamenty. Mankamenty te – które stwarzają zagrożenie dla polskiego rolnictwa, zwłaszcza dla rolnictwa tradycyjnego i ekologicznego oraz dla bezpieczeństwa żywnościowego kraju – są związane z czterema elementami. A mianowicie, jeżeli ostateczny projekt ustawy dopuści do rejestracji genetycznie modyfikowanych odmian – było już o tym dużo mowy – to na szczęście w prezydenckim projekcie są elementy, zwłaszcza art. 134…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę powoli kończyć, panie profesorze.

Profesor w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości im. B. Jańskiego w Warszawie dr Jacek J. Nowak:

Proszę państwa, jaki jest wniosek? W świetle tych przykładów – podręcznikowych właściwie, pokazujących znaczenie bezpieczeństwa żywnościowego – należy wycofać pewne zapisy. Wnioskuję o wycofanie wszelkich przepisów ograniczających uprawy i obrót materiałem siewnym odmian regionalnych i amatorskich także; zwłaszcza wycofanie art. 109, 110, 111. Art. 112 można ewentualnie pozostawić, bo to jest tylko informacja KE, jakie mamy odmiany. No i utrzymanie tych przepisów, które zakazują rejestracji i obrotu nasionami genetycznie zmodyfikowanymi, z uzupełnieniem o przepisy zakazujące również stosowania takich nasion do użytku własnego. Dziękuję państwu.

I składam obu Komisjom dwa egzemplarze mojego bardziej szczegółowego wystąpienia.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani Jadwiga Łopata. Następnie pani Gabriela Mańk.

Członek Komisji Sterującej Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO" Jadwiga Łopata-Wietrzna:

Szanowni państwo, reprezentuję tutaj Koalicję „POLSKA WOLNA OD GMO". Mamy ponad 400 członków w tej Koalicji. Jest to szeroki przekrój polskiego społeczeństwa, tysiące Polaków. Koalicja „POLSKA WOLNA OD GMO" wnioskuje o wprowadzenie następujących zmian do proponowanego projektu ustawy.

Wprowadzenie zmiany definicji „obrotu" i uzupełnienie jej w następującym brzmieniu: „obrót oznacza oferowanie do sprzedaży, sprzedaż, sprowadzanie z innych krajów, w tym na własny użytek" – na własny rachunek i użytek, podkreślam – „oraz dostawę materiału siewnego lub inny sposób dysponowania tym materiałem". Ponadto wnioskujemy o przywrócenie pierwotnego zapisu obowiązującej ustawy o nasiennictwie z 2003 r., określającego zasady kolegialnego podejmowania decyzji w sprawie rejestracji odmian oraz powołania i funkcjonowania Komisji ds. Nasion, w formie: „decyzje w sprawie wpisu odmiany do krajowego rejestru, przedłużenia wpisu i skreślenia odmiany z krajowego rejestru dyrektor Centralnego Ośrodka wydaje po zasięgnięciu opinii odpowiedniej komisji". To zostało usunięte z obecnej propozycji.

Z punktu widzenia przestrzegania zasad konstytucyjnych ustawa nasienna w przedłożonym kształcie prowadzi do ograniczenia prawa własności w rolnictwie i narusza polską konstytucję. Powoduje to bezpośrednią niezgodność z art. 64 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Domagamy się usunięcia z proponowanej ustawy wszelkich ograniczeń dostępu do nasion tradycyjnych. Domagamy się natychmiastowego wprowadzenia rozporządzenia, zakazującego upraw kukurydzy MON 810 i ziemniaków Amflora. Negocjacje z Komisji Europejskiej mogą być prowadzone po wprowadzeniu takich zakazów.

Przypominamy, że przeciwko GMO w Polsce są wszystkie sejmiki wojewódzkie, które wydały oficjalne stanowiska w tej sprawie, obowiązujące do dnia dzisiejszego. Przeciwko GMO wypowiedział się Konwent Marszałków. Przeciwko GMO wypowiedziało się wiele izb rolniczych. Przeciwko GMO jest Komitet Ochrony Przyrody, będący szeroką reprezentacją środowisk akademickich. Przeciwko GMO jest zdecydowana większość Polaków i Europejczyków.

Zadajemy pytanie, kogo reprezentują zwolennicy i dlaczego wciąż nie mamy zakazu uprawy GMO w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Gabriela Mańk, następnie pan Maciej Muskat. Nie ma? A pan Muskat jest?

Głos z sali:

Maćka też nie ma.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie ma. Pani Wanda Nalewaj? Nie ma. Pan Józef Nowak? Nie ma. Pani Diana Ostrowska. Jest? Jest. Bardzo proszę panią. A następnie będzie pan Julian Rose. Bardzo proszę.

Przedstawicielka Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO" Diana Ostrowska:

Dziękuję. Proszę państwa, nazywam się Diana Ostrowska i reprezentuję Koalicję „POLSKA WOLNA OD GMO". Z uwagi na ustawę o nasiennictwie chciałabym poruszyć dwa aspekty związane z tą sprawą.

Brzmienie ustawy o nasiennictwie każe rozważyć definicję terminu „własność intelektualna". Przytoczę tę definicję. Jest to zbiorcze określenie grupy monopoli prawnych, obejmujących niektóre dobra materialne – chodzi o prawa autorskie – oraz niektóre własności przemysłowe – mowa o patentach oraz o znakach towarowych. Na podstawie porozumienia ACTA, którego treść i nieściśle sprecyzowane terminy pozostawiają wiele miejsca na domysły – można potraktować patenty GMO jako taki sam przedmiot praw autorskich, jak pliki w Internecie. A zatem każdy rolnik może być potraktowany jak domniemany przestępca, ścigany przez międzynarodową instytucję powołaną w wyniku wejścia traktatu w życie. Sprawa jest poważna, gdyż dzięki zastosowaniu chroniącego patenty porozumienia ACTA, jak również poprzez

wprowadzenie upraw GMO, wielkie korporacje zyskają ogromne możliwości ścigania nawet tych osób, których uprawy zostały zapylone bez ich wiedzy i zgody.

Porozumienie ACTA stwierdza, że nielegalne ma być produkowanie produktów identycznych lub podobnych do tych, które są chronione prawnie. Wynika z tego, że jeśli dopuści się do sprzedaży w Polsce produkty modyfikowane genetycznie, to naturalne produkty, jako podobne do nich, staną się bezprawne, a tym samym nielegalne. Zatem produkty GMO jako chronione prawem i produkujące je firmy zyskają bezwzględną, prawną wyłączność. Pociągnie to za sobą fatalne skutki dla całej polskiej gospodarki i polskiego rolnictwa. Przypominam, że w sprawie ACTA społeczeństwo polskie – i nie tylko polskie – wypowiedziało się wyraźnie, wychodząc na ulice.

Druga rzecz, którą dziś chciałam podnieść, to jest to, że omawiana ustawa o nasiennictwie wprowadzi uwolnienie GMO do środowiska i skazi polską żywność. Polskie rolnictwo nie potrzebuje GMO. W większości krajów Europy Zachodniej istnieje już zakaz upraw tego rodzaju z uwagi na ich destrukcyjny wpływ na zdrowie ludzi, zwierząt i na środowisko naturalne. Udowodniło to już bezsprzecznie około 100 prac naukowych z różnych krajów świata, przeprowadzonych zgodnie z wszelkimi – podkreślam – z wszelkimi normami i wymaganiami naukowymi. Obecnie nie jesteśmy jeszcze w stanie określić całej skali negatywnego oddziaływania tej technologii na organizmy żywe, w tym na organizm człowieka.

Jednak to, że GMO stanowi bezsprzecznie zagrożenie, potwierdza opracowanie Biura Analiz Sejmowych z dnia 22 sierpnia 2007 r., wykonane na zlecenie Sejmu RP. Opracowanie to zaleca – cytuję: „W pracach legislacyjnych nad regulacjami dotyczącymi GMO należy stosować zasadę przezorności. Kwestią niezmiernie istotną jest informowanie obywateli o argumentach, przytaczanych przez zwolenników i przeciwników GMO”. Tymczasem społeczeństwo nie jest informowane o badaniach, dowodzących szkodliwości GMO, a żywność zawierająca GMO nie jest w Polsce oznakowana. Znajduje się w obrocie i trafia do nieświadomego tego faktu konsumenta. Zatem wbrew swej wiedzy i woli obywatele polscy i cudzoziemcy przebywający na terenie RP poddawani są eksperymentowi, co stoi w widocznej sprzeczności z polską konstytucją i polskim prawem.

Ponadto w obliczu skutków, jakie żywność GMO wywiera na zdrowie i życie – o czym władze wiedzą – planowane rozpowszechnienie GMO w Polsce stoi w jawnej sprzeczności z przyjętą i ratyfikowaną przez Polskę Konwencją ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, a w szczególności – z art. 2 punkty b, c oraz d, a także art. 3 od punktu b do punktu e tej Konwencji, które odnoszą się ściśle do działań lobbingu firm GMO i poparcia dla tego naukowców, posłów i rządu naszego kraju. Żeby nie było nieporozumienia, pragnę przytoczyć brzmienie powyższych artykułów. „Art. 2. W rozumieniu Konwencji niniejszej, ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub w części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich:

– pkt b – spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego;

– pkt c – rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego;

– pkt d – stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy”.

„Art. 3. Następujące czyny podlegają karze:

– pkt b – zmowa w celu popełnienia ludobójstwa;

– pkt c – bezpośrednie i publiczne podżeganie do popełnienia ludobójstwa;

– pkt d – usiłowanie popełnienia ludobójstwa;

– pkt e – współudział w ludobójstwie”.

Proszę państwa, z tym właśnie możemy mieć za chwilę do czynienia. Rekapitulując, problem dotyczy strategicznego bezpieczeństwa naszego kraju, po prostu zabezpieczenia żywności. Z drugiej strony możemy stać w obliczu po prostu ludobójstwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Julian Rose, następnie pan Robert Schismak.

Prezes Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi (ICPPC) sir Julian Rose:

Dzień dobry państwu. Jestem Julian Rose, prezes ICPPC. Proszę panią Jadwigę Łopatę, żeby przedstawiła naszą opinię.

Wiceprezes ICPPC Jadwiga Łopata-Wietrzna:

ICPPC to jest Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi. Julian jest ponad 10 lat w Polsce i jest prezesem tejże organizacji.

Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) od dłuższego czasu był podejrzewany o sprzyjanie wnioskom o dopuszczenie do przemysłowych upraw i sprzedaży nowych odmian GMO. W marcu 2011 r. doszło do wymuszonego ujawnienia, że czterech – aż czterech członków zarządu EFSA zajmuje ważne miejsca w przemyśle genetycznie modyfikowanych nasion i żywności. Potwierdza to istnienie „karuzeli stanowisk" pomiędzy agrobiznesem a EFSA. Informacja ta wywołała żądanie całkowitej zmiany zasad regulujących pracę tej agencji. Konflikt interesu członków zarządu polegał na tym, że jeden z nich posiada akcje firmy sprzedającej żywność genetycznie modyfikowaną. Inni są doradcami w wielkich korporacjach branży rolnej, które – poprzez finansowane przez siebie think-tanki – mają na celu manipulowanie polityczną i naukową debatą na temat zagrożeń niesionych przez GMO i inną żywność. Obecne próby KE – scedowania prawa do podejmowania decyzji dotyczących upraw GMO na kraje członkowskie – to w rzeczywistości koń trojański. Jakiekolwiek regulacje, pozwalające na tzw. koegzystencję w bezpośrednim sąsiedztwie upraw tradycyjnych z uprawami GMO będą oznaczać doprowadzenie do nieodwracalnego skażenia łańcucha żywieniowego.

Zdecydowanie żądamy, by polskie władze – biorąc przykład z innych krajów UE, takich jak Niemcy, Austria, Francja, Włochy – wprowadziły w Polsce zakaz rejestracji odmian, obrotu i upraw roślin GMO. W szczególności żądamy natychmiastowego zakazu upraw kukurydzy MON810 i ziemniaków Amflora. Petycję tej treści podpisało 40 tys. organizacji – podkreślam – organizacji i osób prywatnych. Czyli są to tysiące, tysiące Polaków. Domagamy się uzupełnienia tekstu proponowanej ustawy o nasiennictwie o przepisy zakazujące sprowadzania nasion roślin GMO na tzw. własny użytek. Domagamy się usunięcia z ustawy wszelkich ograniczeń dostępu do naszych tradycyjnych, lokalnych, regionalnych nasion.

Prezes ICPPC sir Julian Rose:

On a visit to DG6, the Agricultural Department of the European Commission, in 2001, we met the international team responsible for negotiating Poland's entry into the European Union.

Wiceprezes ICPPC Jadwiga Łopata-Wietrzna:

Jako dodatek. Zostaliśmy zaproszeni na spotkanie do Wydziału Rolnictwa Komisji Europejskiej, tzw. DG Agricultural, Wydział Rolnictwa w UE. To było w 2001 r., zanim Polska przystąpiła do UE, kiedy negocjowano warunki przystąpienia Polski do UE.

Prezes ICPPC sir Julian Rose:

There we learned that it was the EU's intention to strip one million small and medium sized Polish farms from the land.

Wiceprezes ICPPC Jadwiga Łopata-Wietrzna:

I tam dowiedzieliśmy się od przedstawicieli tejże komisji – ponad 10 osób – prosto w oczy powiedzieli nam, że zamysłem UE jest zlikwidowanie, skreślenie ponad miliona tradycyjnych gospodarstw polskich rolników.

Prezes ICPPC sir Julian Rose:

They are, it is quite clear, that Brussels is attempting to carry out this "land clearance" operation at this time, and it seems, with the direct support of the Polish government.

Wiceprezes ICPPC Jadwiga Łopata-Wietrzna:

Obecna sytuacja pokazuje, że ten plan jest realizowany i w dodatku wygląda na to, że tak się dzieje przy sprzyjającej mu polityce polskiego rządu.

Prezes ICPPC sir Julian Rose:

Dziękuję bardzo.

Wiceprezes ICPPC Jadwiga Łopata-Wietrzna:

Dziękujemy bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Wiceprezes ICPPC Jadwiga Łopata-Wietrzna:

Szerzej opracowane dokumenty i informacje mamy tutaj przygotowane i przekażemy. Mamy tutaj też nasiona tradycyjne. Nie wiem, ale jakoś tak się stało, że na razie są tu wypowiedzi przeciwników GMO, więc w związku z tym chciałam je przekazać…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ale proszę pani, proszę nie oceniać, czy to są przeciwnicy. To jest wysłuchanie publiczne i każdy może się tutaj zgłosić i wypowiedzieć swoje zdanie. Nie chciałbym, żeby pani tutaj oceniała.

Wiceprezes ICPPC Jadwiga Łopata-Wietrzna:

Chciałam właśnie przekazać te nasiona zwolennikom GMO, żeby im przypomnieć, że mamy tradycyjne nasiona.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję pani bardzo. Proszę nie robić tutaj jakiejś propagandy. Ani w tę, ani w drugą stronę. Jest to wysłuchanie publiczne i wysłuchajmy chętnych. Pan Robart Schismak, a następnie pani Dorota Staszewska. Nie ma pana Schismaka, tak? To pani Dorota Staszewska. Bardzo proszę. Następnie pani Anna Szmelcer.

Przedstawicielka Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO" Dorota Staszewska:

Jestem lekarzem. Z wielką troską słucham, śledzę, obserwuję – z wielką troską o zdrowie narodu – o zagrożeniach, bardzo poważnych zagrożeniach. Moi koledzy – już nie lekarze – dzisiaj również wspominali. Ja chciałam zadać pytanie zwolennikom GMO. Zapytać tych zwolenników wprowadzenia cudzych nasion zamiast naszych – wspaniałych, zdrowych, tradycyjnych nasion – czy daliby sobie obciąć zdrową nóżkę, zdrową nogę, a przytroczyli protezę? Przecież proteza jest taka śliczna, gładka, łatwa do mycia, która pozwoli chodzić, siedzieć. No, może biegać nie pozwoli. Czy taka protezka zadowoli ich? Noga zostałaby przekazana, oczywiście sprzedana koncernowi. Już on zrobiłby z niej świetny użytek.

To jest analogia do wymagania od nas, żebyśmy pozbywali się naszych cudownych, wspaniałych, polskich zdrowych nasion – dla cudzej nasiennej protezy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Anna Szmelcer. Z tego wykazu, który mam, to by były wszystkie osoby. Jeśli jest ktoś, kto zgłosił się do Kancelarii Sejmu, a nie został wyczytany, to proszę bardzo, by teraz do mnie się zgłosił. Bardzo proszę panią.

Członek Komisji Sterującej Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO" Anna Szmelcer:

Dzień dobry. Wiele spraw, które chciałam poruszyć już zostało zaprezentowanych, w związku z tym chciałabym przedstawić tylko te sprawy, na których mi bardzo zależy.

Nie mogę uwierzyć w dobrą intencję tego projektu, ponieważ w projekcie prezydenckim spotyka się ten sam błąd, niedomówienie i afera typu „lub czasopisma". Chodzi tu o pojęcie obrotu. W związku z tym żądamy, prosimy o doprecyzowanie pojęcia obrotu. A więc obrót musi się odnosić także do importu i do stosowania nasion na własny użytek, nasion GMO czy jakichkolwiek innych GMO. I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa – limitowanie nasion. Wydawało mi się, że w świecie współczesnym jedynym przykazaniem jest wolny handel. Wolny handel, a więc nie możemy czegoś zabronić, ponieważ globalizacja, wolny handel nam...

Z Jaroszewską-Nowak proszę też mnie zapisać, bo mam też upoważnienie do przedstawienia naszych propozycji.

Wolny handel mówi o tym, że nie wolno niczego ograniczać. Nie ma żadnych limitów, nie możemy niczego zakazać. Okazuje się, że wolny handel jest tylko dla korporacji. Kraje nie mogą zakazać stosowania toksycznego aspartamu w lekach i w innej żywności, ponieważ wolny handel tego zabrania. Wolny handel – tylko dla korporacji. Limity nasion regionalnych – to jest naprawdę to, co mówił pan profesor – to jest ogromny problem, ponieważ zgubimy, zgubiliśmy już bioróżnorodność. Było 200 tys. odmian ryżu, przeszło 200 tys. odmian pszenicy. Wczoraj byliśmy w ministerstwie i dostałam listę. Ta lista, ta cienka książeczka, to zestawienie odmian w Polsce. I proszę państwa, to jest malutki zeszyt szesnastokartkowy. I okazuje się, że większość tych zalecanych odmian to nie są odmiany polskie. I chciałabym się zapytać – gdzie są odmiany polskie, które istniały parę lat temu? I kto je sprzedał?

Mamy problem z tymi nasionami, które zostały; z konwencjonalnymi, do których rolnicy są namawiani – ponieważ one nie plonują lepiej, są o wiele droższe, a nasze nie są uprawiane. Mamy także informacje od Centralnego Ośrodka Badań Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej, że większość odmian CCA – tu chodzi o katalog wspólnotowy – nie sprawdza się w polskich warunkach. Więc jeśli mamy taką informację, to dlaczego nasze wysiłki nie powinny były pójść w tym kierunku, żeby centrale nasienne – one tylko sprzedają, ale niektóre namnażają – to dlaczego tych ośrodków badawczych nie dofinansować i nie reanimować tych nasion, które jeszcze mamy do tej pory i które powinniśmy uprawiać.

I jeszcze jedna rzecz. Nie mamy w zasadzie rzepaku ozimego, zalecanego w katalogu, w tym katalogu ministra. Natomiast możemy powiedzieć, że roczne badania około 30 odmian rzepaku ozimego, pochodzącego z katalogu wcześniejszego, czyli CCA – niestety, nie wypadają dobrze. To znaczy rzepak ozimy nie sprawdza się w naszych warunkach i producenci – ludzie, którzy kupują te odmiany – skarżą się na złą jakość produktu nasiennego.

Chciałam jeszcze powiedzieć, że Dania postanowiła, iż do 2020 r. 60% produktów na ich półkach to będą produkty ekologiczne. A my idziemy w odwrotnym kierunku. Mamy wspaniałą ziemię, która dzięki Bogu nie została skażona, nie została zniszczona przez chemię – ponieważ Roundup niszczy ziemię, wyjaławia ziemię. I inne środki, typu pestycydy, herbicydy – tak samo. Dziękuję, już kończę. Natomiast mamy walory, które, niestety, niszczymy.

I bardzo bym prosiła, żeby jednak wycofać się z tego limitu i wiem, że nasz minister rolnictwa zgodził się na ten limit – to była dyrektywa UE z 2008 r. My się na to zgodziliśmy, a głowę daję, że nie wszystkie kraje trzymają się tej dyrektywy – czego najlepszym przykładem jest to, że mamy dyrektywę monitorowania upraw roślin transgenicznych z 2001 r., a się do niej nie dostosowaliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy wysłuchania osób, które zgłosiły się w trybie regulaminowym do wysłuchania publicznego. Informuję, że wszystkie wystąpienia, które są spisane, będą w protokole. Powinny być wykorzystane przez posłów i senatorów podczas prac w Komisji – jako wnioski czy jako opinie będą na pewno wykorzystane.

Teraz, jeśli są goście, którzy chcieliby zabrać głos, to proszę o zgłoszenie się.

Przedstawicielka Fundacji Wspierania Rozwoju Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego „QLT" Lena Huppert:

Ja bym chciała jeszcze zabrać głos.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie, pani już zabierała głos. Myślę, że są jeszcze osoby…

Przedstawicielka Fundacji „QLT" Lena Huppert:

Może potem?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę?

Przedstawicielka Fundacji „QLT" Lena Huppert:
Może potem?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Pani już zabierała głos, tak?

Przedstawicielka Fundacji „QLT" Lena Huppert:
Tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
To zobaczymy. Ile osób chciałoby jeszcze zabrać głos spośród tych, które już zabierały głos? Pani i pani, tak?

Prezes Stowarzyszenia EKOLAND Danuta Pilarska:
Ja mam głos dany czasowo przez…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Nie ma danych głosów. Po prostu jest czas i jesteśmy spóźnieni. Mogą jeszcze zabrać głos osoby i następnie parlamentarzyści, jeśli będą chcieli. Kto z parlamentarzystów się zgłasza? Pan poseł Kalemba, pani Masłowska i pan Szyszko. Tak, że bardzo proszę panią, tylko też do trzech, czterech minut, tak uzupełniająco. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia EKOLAND Danuta Pilarska:
Jeszcze raz…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę się przedstawić.

Prezes Stowarzyszenia EKOLAND Danuta Pilarska:
Pilarska Danuta, rolnik ekologiczny. Chciałam powiedzieć – krótko już teraz, bo swoją wypowiedź już przedstawiłam – Polska może mieć jedno rolnictwo. Nie ma innej możliwości, bo nie ma możliwości istnienia stref buforowych i nikt nie zatrzyma ani wiatru, ani zwierząt. Jeżeli wprowadzimy genetycznie modyfikowane rośliny i uprawy, jeśli będziemy to uprawiać, to możemy zostać śmietnikiem świata. Myślę, że to, co do tej pory mamy, jest dobre. Przez te ostatnie miesiące ministerstwo rolnictwa poświęciło bardzo dużo pieniędzy na rozwój rolnictwa ekologicznego i pan minister ostatnio też o tym rozwoju mówił. I myślę, że jak mówi, to zrobi to. To idźmy w takim kierunku, w jakim żeśmy teraz to zrobili, bo jeżeli wprowadzimy te uprawy, to będzie koniec polskiego rolnictwa. To jest ponad milion drobnych gospodarstw, które się nie odnajdą i przejdą na garnuszek państwa. I o tym chciałam powiedzieć. Około 85% roślin jest zapylanych przez pszczoły. Pszczoły nie mają nektarów kukurydzy, ale mają białko, od którego zdychają. I niestety, nie będzie zapylania roślin, nie będzie jedzenia.

Ustawa o nasiennictwie to jest bardzo ważna ustawa. Dotyczy żywności i naprawdę prawdziwej żywności. To nie jest tak, że ktoś powiedział...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dziękujemy bardzo pani. Proszę kończyć.

Prezes Stowarzyszenia EKOLAND Danuta Pilarska:
Ja bardzo, bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Pani teraz, proszę około 3 minut.

Przedstawicielka Fundacji „QLT" Lena Huppert:
Tak? Mogę ja teraz?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Bardzo proszę, tak około 3 minut.

Przedstawicielka Fundacji „QLT" Lena Huppert:
Lena Huppert, jeszcze raz Fundacja Wspierania Kultury i Społeczeństwa Obywatelskiego „QLT". Chciałabym jeszcze dopowiedzieć tutaj, że najwyższa pora obalić mity, które pokutują na temat GMO. Najlepiej w tym celu obejrzeć sobie filmik, który powstał

w Internecie do wypowiedzi naszego premiera pana Tuska, z dopowiedzeniami, z komentarzami. Trwa on zaledwie kilka minut, więc nie będzie to uciążliwe. A funkcjonuje pod nazwą „Tuska strachy na lachy". Obala mity pod tytułem: płacimy straszne kary, współistnienie jest zdecydowanie możliwe, mamy wszędzie już GMO itd. Jest to generalnie wszystko nieprawda i żaden kraj nie zapłacił żadnych kar. Współistnienie jest niemożliwe. Obejrzenie tego filmu rozjaśni w pewnym stopniu – a może nawet całkowicie – pojęcie GMO.

Natomiast chciałabym tu jeszcze dodać, że również kursują po świecie błędne informacje na temat tego, co to generalnie jest GMO. I ludzie łączą to – nie wiadomo z jakiej przyczyny – tzn. przyczyna właściwie jest jasna, korporacje rozsiewają tego typu dezinformacje, że to jest przecież zapylenie krzyżowe, bo to jest pszenżyto, to jest nektaryna itd. Jest to kompletna bzdura. Jak wszyscy wiemy, jest to łączenie organizmów ze sobą, które by się nigdy w życiu w naturalnych warunkach ze sobą nie połączyły, bo nic nie połączy bakterii z rośliną, czy nie połączy szczura z pomidorem, czy takich tam dziwnych rzeczy. Dlatego nie mówmy, nie powtarzajmy takich nonsensownych rzeczy ludziom, bo po prostu przyczyniamy się do wzrostu kompletnej ciemnoty w naszym kraju.

Druga sprawa, również związana z mitem na temat GMO, to jeszcze taki fakt, że głosi się tezę, iż GMO zlikwiduje głód na świecie. Proszę państwa, mamy tak kolosalną nadprodukcję żywności, że gdybyśmy chcieli ratować tych biednych Murzynków, którzy umierają z głodu każdego dnia, to dawno byśmy to zrobili. A więc GMO tutaj nie wspomoże nas w tych działaniach. Po prostu nie ma woli, żeby to zrobić. W związku z tym również i takiej ciemnoty nie wciskajmy ludziom.

I ostatnia już sprawa, to kwestia tego, co faktycznie funkcjonuje na naszym rynku, a co zawiera GMO. Niestety, rząd doprowadził do tego, dopuścił do tego, że mamy w paszach praktycznie 100% soi genetycznie modyfikowanej i sprowadzanej – nie wiadomo dlaczego – z Ameryki. Najwyraźniej stoją za tym gigantyczne pieniądze, które wpuściły tę soję do Polski, podczas gdy jesteśmy w stanie sami ją produkować, o czym wiemy doskonale, lub też jako komponent do pasz ściągać soję bez GMO ze Wschodu. I nie robimy tego z zupełnie niewiadomych względów. A także lecytyna sojowa dodawana do bardzo wielu produktów spożywczych jest również wykonywana na bazie soi GMO. Ja się pytam tego rządu, dlaczego do tego dopuścił? I tutaj się zgadzam z panią, która mówiła na temat ludobójstwa, bo jest to po prostu proceder o znamionach ludobójstwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję pani bardzo. Pan poseł Stanisław Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, byłem cały czas obecny na poprzednim wysłuchaniu publicznym, kiedy był omawiany projekt ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych. Odbyła się wielka dyskusja w Sali Kolumnowej, a później pracowaliśmy nad tym projektem ustawy. W projekcie, jak uważam, w szerokim przekroju wprowadziliśmy wtedy zapisy – w tych pierwszych artykułach – o zakazie uprawy i o zakazie obrotu. Później to już nie było dalej procedowane.

Natomiast trzeba mówić – przynajmniej ja to tak odczuwam – zgodnie z tym, jaką mam wiedzę i jak to rozumiem. Niestety, ale tutaj w moim przekonaniu biznes wyprzedza bezpieczeństwo, jest ważniejszy niż te wszystkie zagrożenia dla środowiska, ludzi i zwierząt, które – tu się całkowicie zgadzam – są nie do odwrócenia. I tutaj uważam, że innego zdania nie ma. I nie kryję – też jako członek komisji europejskiej – że faktycznie jest taka presja; na posiedzenia komisji europejskiej co chwilę „wrzuca się" propozycje dopuszczenia nowych odmian do obrotu i uprawy. To nie jest pojedyncze wydarzenie w ciągu roku, tego jest dużo. Trzeba jasno powiedzieć, że na posiedzeniach komisji europejskiej i Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także rząd – mamy w stosunku do wprowadzenia GMO do tej chwili cały czas stanowisko negatywne. Ale jak mamy analizę, jak to już przebiega w organach Unii, to gdzieś tam 1/3 państw jest za, 1/3 przeciw, a 1/3 się wstrzymuje od tego itd. Natomiast brakuje mi w tych wszystkich procesach – a się przyglądam temu, czytam książki – tej takiej często teraz podkreślanej

transparentności, uczciwości, przejrzystości, tej wolności, o której tutaj była mowa, nawet jeżeli chodzi o te odmiany, nasiona odmian regionalnych, lokalnych itd. Czyli mamy taką zasadniczą sprzeczność. Ładnie tu ktoś powiedział, że sytuację w tym zakresie mamy bardzo nieuporządkowaną.

Przytoczę stanowisko rządu. Państwo to znają, ale stanowisko rządu z 2008 r., które przyjęła Rada Ministrów, jest bardzo precyzyjne. W listopadzie 2008 r. „rząd opowiada się przeciwko uprawom GMO" i dalej mówi się o tej propozycji zmiany dyrektywy 2001/18/WE w kierunku pozostawienia kwestii GMO do decyzji państwa członkowskiego. Więc ja uważam tak: jeśli rząd uważa, że mamy wprowadzić zakaz uprawy – bo to jest stanowisko rządu, wszyscy jesteśmy za tym, żeby nie było uprawy GMO – to pytanie, co jeszcze trzeba więcej zrobić? I tu powinniśmy znaleźć rozwiązania, jak doprecyzować te przepisy. Co do zakazu uprawy, to uważam, że powinien być pełen *consensus* i z tym powinniśmy się bardzo szybko uporać, bo takie jest stanowisko rządu, przypominam – bardzo nowe. Czyli powinniśmy w tych ustawach o nasiennictwie i w innych wprowadzić bardzo precyzyjne zapisy, żeby nie można było w Polsce uprawiać roślin GMO, nie tylko MON810, Amflory, ale i wszystkich innych. I uważam, że sprawa wygląda tak – skoro mamy *consensus*, to powinniśmy wprowadzić zakaz. A na razie, faktycznie, jest projekt rozporządzenia odnośnie do MON810. Uważam, że przedstawiciele rządu też na ten temat powinni się wypowiedzieć.

Najpierw powiem, jak wygląda na dzisiaj procedura zmiany prawa europejskiego co do dania pewnych kompetencji w zakresie uprawy roślin GMO. Otóż, przytoczę też takie stanowisko, które mamy w dokumencie z 22 lutego 2012 r. „Komisja Europejska – stanowisko Komisji – zawsze uważała, że środki mające na celu zapobieżenie niezamierzonemu występowaniu GMO w uprawach konwencjonalnych i ekologicznych powinny zostać opracowane i wdrożone przez państwa członkowskie". Czyli niejako KE jest za tym, żeby państwa członkowskie o tym decydowały. Natomiast już Rada ma trochę inne spojrzenie. Jak są posiedzenia Rady na ten temat i obecnie dyskutuje się, za prezydencji duńskiej, żeby te kryteria były opracowane nie tylko na podstawie badań naukowych, ale i praktyk rolniczych, wielkości gospodarstw, warunków środowiskowych, by uwzględniały istotne różnice między krajami… Komisja jest na to otwarta, włączając w to czynniki społeczno-gospodarcze itd. Natomiast, niestety, na posiedzeniu Rady UE 9 marca – to jest świeża sprawa – nie doszło do porozumienia. Bowiem ma być zmieniona ta dyrektywa na rozporządzenie – i tutaj jest silna grupa państw, która nie chce pozwolić na to, żeby tę swobodę dać państwom członkowskim. Trzeba wiedzieć, jak to wygląda. I może by też tutaj minister ochrony środowiska powiedział – na pewno przedstawiciel jest – jak to wygląda, jakie jest zagrożenie, bo w czerwcu będzie następne posiedzenie. A też są dziwne propozycje ze strony prezydencji duńskiej – żeby firmy, które chcą wprowadzić uprawę konkretnych odmian GMO, mogły konsultować to z poszczególnymi państwami członkowskimi. Oczywiście, stanowisko rządu jest przeciwne temu rozwiązaniu, ale widać próby, taką silną presję, żeby na pewne rzeczy pozwolić.

I jest druga sprawa. Uważam, że ze sprawą wprowadzenia zakazu uprawy to my jesteśmy bardzo blisko, bo jest stanowisko rządu, wszystkie organizacje są „za", więc powinniśmy to doprecyzować i wprowadzić zakaz. A nie tak, że niby jest zakaz, jest stanowisko, a wiemy, że te uprawy są i nasiona są przywożone. Przepraszam bardzo, nie możemy pozwolić na to, żeby ktoś kombinował w tych przepisach, żeby były jakieś luki, bo wtedy nie jesteśmy wiarygodnym państwem.

I jest sprawa obrotu. Jeśli w stosunku do upraw GMO niejako jest ten kierunek w Radzie, żeby dać dowolność poszczególnym państwom, to jeżeli chodzi o obrót, to tutaj jakby się tego w ogóle nie rozważa. Światowa Organizacja Handlu, organy unijne, kwestie swobody przepływu nie podejmują. Dla mnie też jest logiczne, że jak będzie zakaz i państwo będzie mogło go wprowadzić, to jest pytanie bardzo proste, bez kombinowania. Po co wprowadzać obrót nasionami GMO, jak się ich nie uprawia? Prawda? To jest takie logiczne, ale widać nie do końca przejrzystą grę. I tyle.

Zatem uważam, że przy pracach nad tą ustawą, której projekt tu mamy, sprawę upraw powinniśmy jednoznacznie doprecyzować i rozstrzygnąć. Polska powinna być pod tym

względem wolna od GMO, bo tu argumentów w tym zakresie nie trzeba przytaczać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Masłowska Gabriela.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Dziękuję państwu za zaangażowanie i za determinację. Dziękuję tym wszystkim, którzy podejmują kolejny etap walki o Polskę wolną od GMO. Mam jednak wrażenie, że jest to trochę głos wołającego na puszczy.

Nie mam aż takiego przekonania, że to rozporządzenie, o którym tutaj mówił mój przedmówca, rozwiąże problem. Bo, proszę państwa, w dniu 6 marca mamy następujący komunikat z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów: rząd zajął stanowisko wobec prezydenckiego projektu ustawy o nasiennictwie. Cytuję: „RM pozytywnie zaopiniowała prezydencki projekt ustawy o nasiennictwie z wyjątkiem przepisów zakazujących rejestracji odmian genetycznie zmodyfikowanych oraz obrotu materiałem siewnym tych odmian". Czyli jak rozumieć w takim razie stanowisko ministra rolnictwa, który z jednej strony stara się sprawić wrażenie – bo tak ja to odbieram – że jest przeciwny. Obiecywał nawet na Jasnej Górze zdecydowany sprzeciw wobec tego, a z drugiej strony w swoim stanowisku wobec prezydenckiego projektu, który i tak jest pogorszeniem sytuacji wobec istniejących rozwiązań, jakby bardziej jeszcze liberalizuje te procedury. Bo pisze się, że popiera ten projekt, ale nie popiera przepisów zakazujących rejestracji odmian genetycznie zmodyfikowanych oraz obrotu materiałem siewnym tych odmian.

Więc, proszę państwa, jest to sytuacja karygodna i patologiczna. Wszystkie organizacje, duża część społeczeństwa jest przeciwna. Instytuty naukowe są przeciwne, lekarze są przeciwni. Rolnicy w swej większości – przeciwni, duża część posłów – przeciwna. Sejmiki, samorządy podejmują uchwały, że są przeciw. A minister rolnictwa i rząd? Uważam, że po prostu idzie swoją drogą. Sprawia tylko wrażenie na boki, że bardzo mu na tym zależy i będzie z tym walczył. Ja chciałabym takiej decyzji, ale obawiam się, że państwo podlegacie w tym momencie pewnej ułudzie, bo nie widzę – po takim oświadczeniu z 6 marca – że minister rolnictwa będzie zdecydowanie walczył przeciw obrotowi materiałem siewnym.

Mam pytanie do przedstawiciela ministra rolnictwa – chociaż uważam, że na tak istotnej debacie, gdzie jest tyle środowisk społecznych, powinien być minister rolnictwa, ale mam pytanie do przedstawiciela ministra rolnictwa – jak to jest? Zasłaniacie się państwo na obecnym etapie tym, że to dyrektywa unijna. Zresztą z wypowiedzi przedmówcy wynikało, że są tam niejednoznaczne, różne stanowiska. To, po pierwsze, jak to jest, że inne kraje UE sobie z tym potrafiły poradzić w istniejącym stanie prawnym i nie boją się dyrektyw? A, po drugie, jakie pan ma, panie ministrze, instrumenty i gdzie jest to zapisane? Jakie są instrumenty, aby nie dopuścić tego materiału GMO, sprowadzonego z zagranicy, do uprawy? Jakie pan ma instrumenty, żeby tego materiału GMO – sprowadzonego na podstawie tej ewentualnej ustawy przyzwalającej na obrót – żeby tego materiału nie dopuścił pan do uprawy? Jest to pierwszy etap zanieczyszczania, zaśmiecania Polski. I jest to jedno z najważniejszych zadań, przed którymi w tej chwili stoi Sejm. I dlatego uważam, że musi być wywierany nacisk na posłów, proszę państwa. Tutaj państwo posłów w większości nie zastaliście, ale mój apel jest taki, że jednak te organizacje powinny spotykać się z posłami w terenie. Tam macie państwo łatwiejszy dostęp i po prostu trzeba tymi argumentami operować. Nie ma innej drogi. Uważam, że jest to jeden z najważniejszych problemów, przed którymi w tej chwili stoi Polska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dariusz Bąk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, zaproszeni goście. Wysłuchaliśmy wielu głosów troski o polską bioróżnorodność i w ogóle o przyszłość Polaków, bo skażona żywność – to wiadomo, jaki los czeka Polaków. Dziwi, szanowni państwo, że w tej chwili koalicja rządząca

– Platforma i PSL – w dalszym ciągu grają na niedoinformowaniu społeczeństwa. To widać wyraźnie zarówno z wypowiedzi państwa, jak i tutaj moja przedmówczyni to wyraźnie zaznaczyła.

Pan minister Sawicki, proszę państwa, jeżeli tak rozgłosił, że będzie jakiś zakaz wprowadzał, to dlaczego go nie wprowadza? Czy on może wprowadzić taki zakaz i po co taki zakaz, proszę państwa, jeżeli my mamy ustawę – mamy ustawę o GMO z 2001 r., która zakazuje upraw, zakazuje obrotu? Ustawa o nasiennictwie – obowiązująca – zakazuje obrotu. To co to jest za tumanienie? Bo to już trzeba takich słów, proszę państwa, użyć. Po prostu trudno znaleźć określenia. Widzimy wyraźnie, że nie dociera nic do rządzących. I do ministra Sawickiego również nie dociera, że społeczeństwo w zdecydowanej większości jest przeciwko zaśmieceniu Polski przez GMO.

Proszę państwa, pan minister Sawicki zorganizował tu w Sejmie, bodajże dwa tygodnie temu, taką konferencję, w której uczestniczyłem, gdzie było wielu profesorów, którzy wypowiadali się o szkodliwości GMO dla istot żywych. Proszę państwa, mówi się często o tym, bo prowadzi się badania na zwierzętach. Wprost powiedziano, że na ludziach badań się nie prowadzi. To jeżeli zwierzęta źle to znoszą, to ludzie tym bardziej. Ale nie prowadzi się badań i wielu zwolenników GMO szermuje takim powiedzeniem: „no przecież nie wiadomo, jaki to będzie miało skutek dla człowieka". Jeżeli dla zwierząt jest złe, to tym bardziej jest złe dla człowieka. I tam, szanowni państwo, w zdecydowanej większości profesorowie byli przeciwko, przeciwko wprowadzeniu GMO na terytorium Polski. I podkreślali, że to jest wielka szansa dla Polski, że w tej chwili jesteśmy wolni od GMO. I chwała tym naszym poprzednikom, którzy doprowadzili do tego, że choć inne kraje europejskie zaśmieciły sobie terytoria GMO, to Polsce udało się bez tego utrzymać. Dlaczego dzisiaj, wbrew społeczeństwu, rząd Donalda Tuska próbuje zaśmiecić Polskę GMO? Proszę państwa, to jest wielka szkodliwość na dziś i na przyszłość dla Polski. I do tego nie możemy dopuścić.

W trakcie tej konferencji usłyszałem też od jednego z profesorów, który w swojej wypowiedzi zawarł takie stwierdzenie. Otóż, kiedy w Indiach – bo tam w Indiach uprawy GMO są dozwolone – kiedy na początku wprowadzono GMO, kiedy społeczeństwo nie wiedziało, kiedy rolnicy nie wiedzieli, jakie to skutki przyniesie, to bardzo ochoczo zaczęli stosować to GMO. I uwikłali się w relacje z firmami, które dostarczały te nasiona. I proszę państwa – do tego stopnia, że było 250 tys. samobójstw w krótkim czasie. Może o to chodzi też komuś, żeby w Polsce dochodziło do takich sytuacji? Jesteśmy temu zdecydowanie przeciwni i PiS jest zdecydowanie przeciwny zaśmiecaniu Polski przez GMO. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł profesor Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję ślicznie. Szanowni państwo, najpierw chciałem serdecznie podziękować wszystkim za udział w tym wysłuchaniu publicznym. Dziękuję ślicznie i muszę powiedzieć, że czeka nas długa droga. Chciałem tu nawiązać do wypowiedzi pana posła Bąka. Sytuacja jest dość paradoksalna, dlatego że prawo – zarówno troszeczkę polskie, jak również UE – można w pewnym sensie interpretować. Ale fakty są takie – o tym mówił pan poseł Bąk – że w Polsce obowiązuje całkowity zakaz uwalniania GMO, a więc i uprawy, i obrotu. To nie ulega wątpliwości. Natomiast w Unii jest odwrotnie, tam dopuszcza się, tak skonstruowali prawo. I teraz sytuacja jest wręcz paradoksalna. Na Zachodzie – i w tym Polska pomagała za czasów PiS – staraliśmy się doprowadzić do tego, żeby oni naprawili prawo i byli również wolni od GMO. Natomiast w Polsce jest inna sytuacja. Mamy zakaz, natomiast ten lobbing za GMO stara nam się za wszelką cenę udowodnić, że my mamy genetycznie modyfikowane organizmy i że trzeba je wprowadzić. A więc, jak mówię, jest tutaj paradoks.

Szanowni państwo, muszę już opuścić salę. Serdecznie państwu dziękuję. Możecie państwo wierzyć, że również członkowie Komisji Ochrony Środowiska. Ja chciałem tu serdecznie podziękować panu Kalembie, z którym współpracowaliśmy w zakresie

tworzenia nowego prawa. Chcę również podziękować Komisji Rolnictwa, z którą również pracowaliśmy.

Chcę jeszcze jedną rzecz państwu powiedzieć, o której nikt nie mówi. Polska wygrała proces o GMO z Unią Europejską i o tym nikt nie mówi. I w tej ustawie był wyraźny zakaz wprowadzania GMO i zakaz upraw. O tym się nic nie mówi, pomimo że Komisja przegrała i poniosła koszty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, koleżanki i koledzy, wszyscy zaproszeni goście. Ja chciałam tylko powiedzieć, że byłam dokładnie na tej samej konferencji, na której był pan poseł – i ja słyszałam coś innego. Tam była zrównoważona rozmowa na temat GMO – za i przeciw.

O ile dobrze rozumiem, jak wszyscy posłowie, stanowisko rządu jest jasne. I my to stanowisko popieramy, że nie chcemy upraw GMO. Czyli będziemy robić wszystko w tym kierunku, żeby ochronić przed wejściem GMO w środowisko. Natomiast cały czas, rozmawiając o ustawie o nasiennictwie, mówimy o GMO, a przecież tam jeszcze jest dużo innych problemów. Między innymi ten, o którym państwo mówili, czyli o regulowaniu ilości nasion, tych naszych rodzimych nasion. I tym powinniśmy się zająć.

Kolejny raz emocje wzrastają i rozmowa o GMO robi się troszkę przekrzykiwana. Zauważcie państwo, że na tej sali mówimy tylko i wyłącznie o tym, jakie GMO jest złe i nie ma tego drugiego głosu. Skoro nie ma drugiego głosu, to nie ma dialogu. I ten dialog powinien być zachowany przy ustawie o GMO. Ustawa o nasiennictwie nie jest ustawą o GMO. Więc pomóżcie państwo w tworzeniu rozsądnej, mądrej ustawy, takiej, która zapewni rozsądny pomysł na GMO dla wszystkich, ale w ustawie o organizmach modyfikowanych genetycznie, tej, której jeszcze nie ma. Natomiast w nasiennictwie trzeba tylko pilnować tego, o czym mówicie, ale nie jest to rozmowa o GMO jako takim.

Bardzo bym prosiła o rzetelne relacje z tego spotkania, bo na tej konferencji byłam. Tam rzeczywiście była rozmowa o bardzo poważnych obawach, zgadzam się – zresztą była tam pani, którą tutaj widzę i występowała z bardzo ciekawym głosem. Natomiast była też druga strona, która pokazywała swoje racje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Pan Dariusz Bąk chciał sprostować.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Tak, ja króciutko, bo to zabrzmiało tak, jak ja bym jakąś nieprawdę mówił. Proszę państwa, to była długa konferencja. Ta konferencja jest nagrana. To było w Sali Kolumnowej i ja dokładnie jestem w tej chwili w stanie powiedzieć...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak, to był pan profesor…

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

…daty i...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Mam przed sobą program. To był pan profesor Tomiałojć z Wrocławia, który mówił o tych rolnikach.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Tak, tak, ale wielu tam się wypowiadało profesorów. Odsyłam państwa do zapisów z tej konferencji, bo można wejść na stronę sejmową i tam są właśnie dokładne relacje z przebiegu konferencji. Więc, proszę państwa, żeby było jasne, zdecydowana większość...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Zdecydowana większość była przeciwko GMO i widzieli szansę dla Polski – kiedy Polska jest wolna od GMO. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Nie przekształcajmy tego posiedzenia, wysłuchania publicznego, w dyskusję, bo jeszcze przed nami pewnie powołanie podkomisji i zaproszeni goście. Ta debata jeszcze będzie się odbywała podczas całego procedowania, a dzisiaj to takie uwagi ogólne. Bardzo proszę, pan przewodniczący Korzeniowski prosił o głos.

Poseł Leszek Korzeniowski (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proszę państwa, przysłuchuję się tej debacie – nie byłem na poprzedniej konferencji, na poprzednim wysłuchaniu, ale chciałem tylko kilka takich rzeczy powiedzieć, które zwróciły moją uwagę.

Po pierwsze, to nie 9, a 7 krajów UE ma pewnego rodzaju formy zakazu, ale chciałem również wytłumaczyć, jak te kraje to zrobiły, bo tutaj było wiele pomysłów na to, jak pomóc polskiemu rządowi i stworzyć taką ustawę, która pozwoli na zablokowanie uprawy GMO w Polsce. I te siedem krajów unijnych już dawno, wcześniej zaimplementowały w odpowiedni sposób dyrektywę unijną. I poprzez różnego rodzaju rozporządzenia, poprzez całe mnóstwo rozporządzeń, bardzo skutecznie zablokowały – zgodnie z dyrektywą unijną – możliwość uprawiania roślin GMO w swoich krajach. I to jest metoda. To jest sposób, który może doprowadzić do tego, żeby większość obecnych na tej sali była zadowolona i większość Polaków, która generalnie nie chce upraw GMO. Tak że głos pani poseł Niedzieli idzie w bardzo dobrą stronę. Pomóżcie państwo stworzyć nam – poprzez swój lobbing, poprzez swoje postępowanie – takie coś, żebyśmy mogli stworzyć taką ustawę, która w pierwotnym kształcie zaimplementuje, czyli jakby przyjmie pewne rzeczy narzucone przez UE. A w konsekwencji, poprzez rozporządzenia odpowiednich resortów, doprowadzi do całkowitego zablokowania, bo tego m.in. w swoim wystąpieniu chciał minister Sawicki. W taki sposób rząd polski uchroni się od kar, które niestety nam grożą, a one są wyjątkowo dotkliwe. I to jest – moim zdaniem – praktycznie jedyna droga do tego, żebyśmy mogli w sposób właściwy za jakiś czas spotkać się na tej sali i wszyscy być usatysfakcjonowani z naszej pracy. Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka Fundacji „QLT" Lena Huppert:

Wydaje się naprawdę przesadą to, co pan mówi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Kowalczyk.

Przedstawicielka Fundacji „QLT" Lena Huppert:

Jakie kary, proszę pana? Naprawdę, niech pan nie straszy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę nie przerywać dyskusji.

Głos z sali:

Chodzi o transparentność.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę państwa, można na piśmie złożyć uwagi. Jest wysłuchanie publiczne, były udzielone głosy. Pan poseł Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący…

Członek Komisji Sterującej Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO" Anna Szmelcer:

Jakie są pana powiązania z Monsanto?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Debata się odbędzie jeszcze w Komisji. Bardzo panią…

Członek Komisji Sterującej Koalicji „POLSKA WOLNA OD GMO" Anna Szmelcer:

Bardzo proszę, to jest bardzo ważne pytanie. Chodzi o transparentność i o…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę pani, bo nie będzie pani zapraszana na posiedzenia Komisji, jeśli będzie pani przerywała głos.

Pan Kowalczyk.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący, chciałbym się odnieść tylko do jednej rzeczy, a mianowicie do stanowiska Rady Ministrów, jakie jest deklarowane w wypowiedziach medialnych, że rząd jest przeciwko GMO i tylko różne uwarunkowania jak gdyby nie determinują pełnego zaangażowania. Ale jednocześnie w stanowisku rządu do tego projektu czytamy, że „RM opiniuje pozytywnie prezydencki projekt ustawy o nasiennictwie z wyjątkiem przepisów zakazujących rejestracji odmian genetycznie zmodyfikowanych". A więc jak gdyby stanowisko rządu jest bardziej łagodne w stosunku do GMO niż projekt prezydencki. Myślę, że tutaj rząd powinien to stanowisko wyrażać bardzo jasno.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że prezydencki projekt jest bardzo niedoskonały i stwarza tę furtkę, ale stanowisko rządu jest jeszcze bardziej otwarte na GMO. Myślę, że stanowisko rządu powinno być tutaj jednoznacznie określone. Nie powinno się robić tak, że w wypowiedziach medialnych to „oczywiście, my jesteśmy przeciwko GMO, jesteśmy w stanie chronić i chcemy chronić", a w decyzjach, czyli w dokumentach rządowych, jest krytyka prezydenckiego projektu jako zbyt przeciwstawiającego się GMO. Czyli rząd jeszcze bardziej chce się otworzyć na GMO niż dopuszcza się w projekcie prezydenckim. A więc konsekwencja ze strony rządu powinna być wyjaśniona. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, którzy po raz kolejny – w sposób bardzo uporządkowany i merytoryczny – przedstawili zagrożenia, związane z wprowadzeniem do Polski upraw modyfikowanych genetycznie. My jako posłowie będziemy mieli wielokrotnie możliwość wypowiadania się – również w czasie procesu legislacyjnego, na posiedzeniach Komisji – więc nie ma powodu, żebyśmy dzisiaj tutaj bardzo szczegółowo prezentowali również swoje zdanie. Myślę, że moje zdanie państwo doskonale znacie.

Natomiast wydaje się, że właśnie w procesie legislacyjnym będzie konieczność doprecyzowania stanowiska polskiego rządu, bo posługujemy się stanowiskiem z 2008 r. Ja będę chciał zapytać ministra rolnictwa i przedstawicieli rządu, czy w tym stanowisku zaistniały jakiekolwiek zmiany. W jaki sposób to stanowisko – ważne przecież w parlamencie – będzie prezentowane w zakresie projektu pana prezydenta. Ale również za bardzo cenną i ważną informację – i chcę to bardzo podkreślić – przyjmuję to, że przedstawiciele koalicji rządzącej – zarówno pan przewodniczący, jak i pani poseł, jak również przedstawiciel PSL – jednoznacznie stwierdzili, że są przeciwko uprawom GMO w Polsce. Rozumiem, że ta deklaracja wymaga wprowadzenia przepisów prawnych w różnego rodzaju dokumentach, które tę deklarację polityczną pozwolą wprowadzić w życie. Zakładam, że tego danego tutaj słowa również będą bronili w procesie legislacyjnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, chęć zabrania głosu zgłosił przedstawiciel wnioskodawców – pan minister Olgierd Dziekoński. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Olgierd Dziekoński:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, w imieniu wnioskodawcy tego projektu, pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, chciałbym bardzo podziękować za odbycie tej debaty. Pan prezydent wielokrotnie deklarował potrzebę debaty publicznej na tematy, które są ważne dla Polski i dla przyszłości Polski. W kwestii

roślin modyfikowanych genetycznie, szeroko rozumianej problematyki genetycznych modyfikacji i ich wpływu na rolnictwo, odbyło się w Kancelarii pana prezydenta 8 lutego forum debaty publicznej. Jak zauważyłem, niektórzy z tu obecnych państwa w tej debacie uczestniczyli, za co również serdecznie dziękujemy. Natomiast dzisiejsze wysłuchanie dotyczy pewnego szczególnego obszaru funkcjonowania rolnictwa, a mianowicie ustawy nasienniczej. Jak rozumiem, dzisiejsze głosy dotyczyły ustawy o nasiennictwie. Intencją pana prezydenta, zgłaszającego ustawę o nasiennictwie, było wsparcie legislacyjne polskiego nasiennictwa, tak aby ono mogło w tych trudnych czasach silnej konkurencji globalnej utrzymać wartość polskich nasion i polskiego, nazwijmy to, genotypu rolnego. I taka była intencja, i tak ona była deklarowana również w trakcie mojego wystąpienia, kiedy prezentowałem ten projekt ustawy przed izbą parlamentu, przed Sejmem.

Wierzę, że te głosy, które w dzisiejszej dyskusji były zgłoszone w odniesieniu do projektu ustawy, będą szczegółowo analizowane w trakcie posiedzeń właściwej podkomisji w momencie, kiedy zostanie powołana w trybie roboczym. I ze strony wnioskodawcy chciałbym zadeklarować pełną gotowość wsparcia tych rozwiązań, które będą wypracowywane w trakcie posiedzeń podkomisji. Rozwiązania będą dotyczyły, jak mogliśmy zauważyć, pewnych istotnych kwestii – definicji obrotu czy też relacji pomiędzy nasionami regionalnymi, miejscowymi a katalogiem roślin ogólnokrajowych. Warto również zwrócić uwagę, że w obecnej ustawie o nasiennictwie pojęcie roślin o charakterze miejscowym, które tam było wprowadzone, nie spotkało się z tak dobrym przyjęciem przez sektor nasienniczy, na jaki by zasługiwało, chociażby z tego względu, że żadne odmiany miejscowe nie zostały zgłoszone w trybie indywidualnym do rejestru. Dlatego też ta propozycja rozwiązań regionalnych tutaj została wprowadzona. Oczywiście można i należy dyskutować, czy ona jest skuteczna dla wzmocnienia i wsparcia tego regionalnego, lokalnego wymiaru rolnego.

Wierzę, że dyskusja legislacyjna, która odbędzie się w trakcie posiedzeń podkomisji, pozwoli na takie usprawnienie tego projektu ustawy, aby w pełni i efektywnie służył polskiemu nasiennictwu, a tym samym polskiemu rolnictwu i jego przewadze konkurencyjnej w przestrzeni europejskiej. Warto zwrócić uwagę, że w trakcie dzisiejszego spotkania wiele głosów wspominało o konieczności i potrzebie całościowej regulacji problematyki GMO. Pan prezydent wielokrotnie podkreślał, że oczekuje, iż rząd taką całościową regulację problematyki GMO zaproponuje i będzie ona przedmiotem dyskusji, również parlamentarnej. Chciałbym zwrócić na to uwagę, ponieważ jest to szczególnie ważna kwestia w kontekście m.in. upraw, jak i obrotu paszami. Te kwestie nie są przecież w żadnym stopniu przedmiotem regulacji ustawy o nasiennictwie, która dotyczy obrotu materiałem siewnym, nie dotyczy obrotu paszami, nie dotyczy również sposobu wykorzystywania tych nasion w uprawach.

Wydaje się, że te kwestie z pewnością powinny być przedmiotem szerokiej, całościowej, nazwijmy to – horyzontalnej – regulacji, związanej m.in. czy też przede wszystkim z rozwiązaniami w zakresie GMO. I również w tym obszarze chciałem zadeklarować ze strony pana prezydenta pełne wsparcie dla wszelkich inicjatyw rządowych, które w tym zakresie się pojawią, inicjatyw, które będą te kwestie regulowały w sposób całościowy, zgodny z oczekiwaniami społecznymi, również zgodny z oczekiwaniami osób tu obecnych. Bardzo dziękuję za możliwość uczestniczenia w tak ważnym dzisiejszym spotkaniu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Na tym zamykam posiedzenie wysłuchania publicznego. Chciałem serdecznie podziękować państwu za udział. Przed nami dużo pracy, zapewne powołanie podkomisji Komisji. Instytucje, które są zainteresowane pracą w podkomisji, proszę o zgłoszenie takiej chęci. Będzie można uczestniczyć w pracach, chociaż z ograniczoną możliwością zabierania głosu. Dziękuję bardzo.

Poniżej publikujemy teksty zgłoszone do protokołu